Nr. 15 ... Kraków piątek 20 stycznia 1928. Rok XLVII.

NOWA REFORMA

wychodzi codziennie o godzinie 2 po południu

Prenumerata ... Bez odnos... Z odnosz... Z przes. ... Zagranicą ... 20 gr. Adres ... ul. Wielopole L. 1. Telefon Nr. 3542 i 4450. Adres Administracji: Ul. Wielopole L. 1. Telefon Nr. 1572, 3542 i 1198. Nr. czeku PKO. 400.402.

Ceny ogłoszeń za 1 wiersz milimetrowy: Zwykłe ..... 15 gr. Nadesłane .... 35 „ Po kronice ... 45 „ Na I-szej stronie 50 „ Drobne od słowa 7 „ Układ tabelaryczny o 50% droższy. Załączniki wedle umowy. Wyłączne zastępstwo na zachodnią Europę: M. DUKES, Następcy WIEDEŃ I. — Wollzeile 16.

Kandydaci.

Kraków, 18 stycznia.

Obecny okres kampanji wyborczej jest okresem wylęgania kandydatów. Za kilka dni upłynie termin zgłaszania list państwowych, za dwa tygodnie nadejdzie ostateczny termin dla ustalenia i zgłoszenia list okręgowych. Nic dziwnego, że teraz właśnie stronnictwa i grupy polityczne jako też wszystkie inne interesowane czynniki skupiają swoją uwagę **przedewszystkiem na wyborze kandydatów.** Jest to czynność równie żmudna i delikatna jak ważna. — Prawidłowe rozwiązanie kwestji personalnej stanowi bardzo ważny czynnik powodzenia wyborczego. Teraz zaś właśnie wszyscy interesowani mozolą się przedewszystkiem nad tą kwestją. Idzie nie tylko o wynalezienie kandydatów, najlepiej dane stronnictwo czy grupę w danym okręgu reprezentujących i posiadających najwięcej szans zyskania sympatji tej wielkiej nieznajomej, którą jest masa wyborcza, ale także o ostateczne załatwienie i wyrównanie różnych zobowiązań politycznych, jakie każde stronnictwo zdążyło do tej pory pozaciągać z ogólnym terminem płatności — najbliższe wybory.

Leży w naturze rzeczy, że mandat poselski stanowi najczęstszą i najchętniej przyjmowaną cenę w różnych usługach, jakie ambitne jednostki uważają za pożyteczne oddawać wybranym przez siebie stronnictwom lub innym wpływowym czynnikom. Doświadczenie zaś uczy, że zarówno stronnictwa jak wszelkie inne możne czynniki najchętniej obietnicami takich mandatów i poparć w ubieganiu się o nie płacą. W ten sposób każde z nich z biegiem czasu **obrasta różnorodnemi pretensjami,** które w obecnym właśnie okresie kampanji wyborczej **potrzeba realizować.** — Najczęściej wyłaniają się przy tem przeróżne trudności. Oto albo okazuje się, że stronnictwa czy inne czynniki interesowane już to z przyrodzonej lekkomyślności już to przeceniając znacznie swoje możliwości obiecały więcej, niż mogą dotrzymać, przyrzekły n. p. dwieście mandatów, gdy najbardziej optymistyczny rachunek pozwala im spodziewać się tylko... pięćdziesięciu, albo znowu ten i ów kandydat okazuje się w posiadaniu jakiegoś dotąd niedostrzeganego haka, który czyni go trudno strawnym lub wogóle do przełknięcia niemożliwym dla tej czy innej grupy lokalnie wpływowej. Ten naraził się gdzieś kiedy tym, tamten owym. Teraz to wszystko wyłazi i ostateczny rozrachunek i tak trudny jeszcze bardziej utrudnia.

Okres ustalania kandydatur jest też w całej kampanji wyborczej najprzykrzejszym dla kierowników politycznych stronnictw i grup. **Muszą oni powziąć decyzje ostateczne,** które rzadko tylko mogą być tego rodzaju, że nie urażą nikogo, nie zawiodą niczyich nadziei a dotyczącym stronnictwom i grupom przysporzą miast przyjaciół i zwolenników jawnych lub ukrytych wrogów. — Jest w tem pewna ironja rzeczywistości, że właśnie wtedy, kiedyby się pragnęło być słodszym niż miód i przyjemniejszym w dotknięciu niż najprzedniejszy jedwabny aksamit, muszą przywódcy partyjni i różni inni managerowie polityczni zajmować się rzeczą tak niemiłą, jak obcinanie nadmiernych pędów, jakie wypuszczają drzewka ludzkich ambicyj. Niektóre zaś z nich muszą zgoła z korzeniami wyrywać... Dla tych przywódców i managerów jest to też najcięższy egzamin ze zręczności w obchodzeniu się z ludźmi, ze sztuki kierowania nimi i zażywania ich pragnień dla realizowania swych własnych celów, co wszystko stanowi właśnie trzon wszelkiej politycznej eksperjencji.

Okres wyborczy jest okresem budzenia się i szczególniej bujnego rozrostu ludzkich ambicyj. Leży bowiem w naturze udanego wyboru, że dokonuje on magicznej sztuki przenoszenia ludzi z próżni i nicości w sferę wartości społecznych i publicznych, na które wygaduje się pospolicie tem więcej, im bardziej się je naprawdę ceni. Godność poselska ma tę wyjątkową właściwość, że od razu, natychmiast a bez wszelkiego dalszego wysiłku ze strony obarczonego nią wyrównuje jego deficyty w kwalifikacjach życiowych. Pozycję, której nie potrafił zdobyć ani własną pracą ani własnemi zdolnościami i charakterem, otrzymuje on nagle w całości, wprawdzie tylko na okres kilkuletni, niejako za wypowiedzeniem, ale cóż przeszkadza każdemu z obdarzonych przez los wyobrażać sobie, że raz los ten uchwyciwszy za ogon, potrafią z kolei przetrzymać go także i za rogi...

To też okres wyborczy sprzyja pojawianiu się całemi stadami ludzi, którzy nagle odczuwają w sobie nieprzepartą wolę do poświęcenia się dla sprawy publicznej i odkrywają w sobie kwalifikacje niewątpliwe do lepszego służenia jej niż ktokolwiek inny. Taki czy inny charakter ordynacji wyborczej jest tu okolicznością drugorzędną. Jakąkolwiek ordynacja jest czy będzie, zawsze liczba ubiegających się o mandaty poselskie będzie wiele razy przewyższała ich ilość.

Przy ostatnich naszych wyborach w roku 1922 wszystkich kandydatów zgłoszonych na różnych listach było 6335, w czem odrębnych indywiduów kandydujących było 4733 sztuk. Ta niewspółmierność liczb kandydatów i indywiduów (nie indywidualności) kandydujących tłómaczy się właściwościami naszej ordynacji wyborczej, która zabrania wprawdzie jednej i tej samej osobie kandydować na dwóch listach równocześnie w jednym i tym samym okręgu, ale za to pozostawia całkowitą swobodę zgłaszania swych kandydatur w kilku czy kilkunastu naraz różnych okręgach wyborczych i na liście państwowej. Teoretycznie jest też całkiem dobrze możliwem, że ktoś może postawić swoją kandydaturę we wszystkich 64 istniejących okręgach wyborczych naraz. Otóż, jak widzimy z zestawienia obu podanych wyżej liczb kandydatów i indywiduów kandydujących, z tej cudownej możliwości robiono przy poprzednich wyborach użytek wcale sytny. Nie brakowało wówczas kandydatów, którzy w dziesięciu i więcej okręgach naraz stawiali lub pozwalali stawiać swoje kandydatury.

Stronnictwa korzystały skwapliwie z tej otwartej im przez ordynację wyborczą możliwości wzmożonego i wielokrotnego eksploatowania uroku, jaki na masy wywierali ich ówcześni pierwsi tenorowie, aby w ten sposób przeprowadzać swoich tenorów drugo lub zgoła trzeciorzędnych.

Tym razem procedura ta powtórzy się niewątpliwie także, jakkolwiek zapewne **w mniejszych rozmiarach** z tego powodu, że okres ostatnich kilkunastu miesięcy był czasem **masowego pogromu różnych wielkości partyjnych,** wśród których pozostało też rzeczywiście bardzo niewiele takich, jakich stawianie w kilku okręgach naraz mogłoby mieć dla któregoś ze stronnictw jakikolwiek sens praktyczny.

Natomiast liczba indywiduów kandydujących z pewnością nie zmniejszy się o wiele w porównaniu z poprzedniemi wyborami. Przykry koniec poprzedniego Sejmu nie zmniejszył bowiem pędu do kandydowania. A jeżeli u jednych przytłumił nawet żądze polityczne, to za to tem silniej rozpłomienił je u drugich. W sumie ostatecznej ta **mobilizacja ambicyj** da zapewne te same rezultaty co przy poprzednich wyborach. Do służby publicznej w charakterze posłów sejmowych zgłosi się z pewnością znowu około czterech tysięcy jednostek. Nic nie przeszkadza każdej z nich życzyć szczęścia, a państwu pomyślnego przetrzymania tych usług, które mu rzeczywiście wybrani oddadzą.

DR ANTONI MARCZYŃSKI.

WŚRÓD HALFY STEPÓW SZUMIĄCYCH...

(Nowelka tuniska).

I.

Zdjęła Fatma ciężki, gliniany dzban z głowy i ustawiła go na ziemi. Zaczerpnęła dłonią trochę zimnej wody. Napiła się z ręki, a potem wilgotne palce przycisnęła do rozpalonych policzków, do uznojonego czoła, do głowy, od dźwigania ciężaru obolałej. Usiadła wreszcie na maleńkim pagórku, który niby wyspa sterczał wśród płaskiej, długotrwałą spiekotą na pieprz wysuszonej równiny.

Wokoło szumiał step. Szumiały źdźbła wysokie, kołysane lekkim wietrzykiem, który wiał od wschodu. Jak okiem sięgnąć, rozciągało się żółtawo-zielone morze halfy. Dopiero hen, w oddali, u stóp wzgórza i na tle czerwonych skał bielały domki, okolone wieńcem zieleni ciemniejszej, bardziej soczystej, niż halfa. Tam mieszkał kolonista francuski.

Za wzrokiem Fatmy pobiegły myśli stęsknione...

Ileż to razy podkradała się aż pod żywopłot wielkiego ogrodu, by śledzić z ukrycia jak żyją Europejczycy. Z jakąż zazdrością patrzała na sylwetkę małej Francuzki, żony kolonisty.. Kobieta ta spoczywała najczęściej w wygodnym leżaku i czytała książkę lub jakieś wielkie drukowane papiery, z miasteczka co kilka dni przywożone. Jeszcze częściej ziewała serdecznie, znudzona swą bezczynnością... Czasami znów, ubrana po męsku cwałowała po stepie na śmigłym kasztanku... Kiedy raz przejechała tuż w pobliżu młodej Beduinki, pozostawiła za sobą smugę zapachu silnej perfumy... Pełnemi płucami wdychała wówczas biedna Fatma, tę czarowną, oszałamiającą woń...

O jakże szczęśliwą jest biała kobieta!.. Całe tygodnie, miesiące całe może nie robić nic, tylko wypoczywać... A czyż może być coś bardziej przyjemnego? Zdaniem Fatmy, oraz według zgodnej opinji wszystkich Arabów czy Beduinów, raj na ziemi polega na błogiem próżnowaniu.. Lecz niesprawiedliwy prorok, tylko mężów obdarzył tym przywilejem... Kobieta arabska musi pracować na równi z wielbłądem czy mułem.

Na równi?

O nie!... Stokroć więcej, dwakroć dłużej!.. Gdy muły, wielbłądy pokładą się wieczorem koło brązowego namiotu by wypocząć, kobieta musi jeszcze długo spełniać ciężkie posługi przy osobie swego męża i pana. Wtedy gotuje strawę, doji kozy, ściele małżonkowi posłanie w płóciennej budzie, przynosi wodę w ciężkich dzbanach ze studni lub strumyków, nieraz bardzo odległych, ucisza zbiedzone, zawsze głodne, umorusane dzieci, wreszcie miłosną pieszczotą usypia swego brodatego tyrana...

I choć nogi ze znużenia się chwieją, chociaż czasem zbraknie czasu, by się samej posilić, choć serce usycha z pragnienia nieznanego nigdy szczęścia... biedna niewolnica nie może okazać niezadowolonej twarzy. — Uśmiech obłudnej radości nie powinien schodzić z jej lic.

— Ciężka dola!.. Jakie szczęście, że przynajmniej dzieci nie mam żadnych — wyrwało się westchnienie z zaciśniętych ust...

Tak.. Dzieci jeszcze nie miała, lecz zapewne mieć ich nie będzie, bo małżonek już starcem jest srebrno-brodym... O tak!... Ibrahim el Kaabi jest za stary... Dwa lata temu wydano Fatmę za niego i odtąd poznała co to los żony Beduina... Poznała co bezlitosne jarzmo pracy, bez nadziei lepszego jutra...

Jasnym promykiem w szarzyźnie jej codziennego życia był Moez, jedyny obecnie syn Ibrahima. Przed trzema laty zaraza zabiła staremu Beduinowi dwie żony, oraz troje dzieci dorosłych. Pozostał przy życiu jeden Moez, z rodzeństwa najmłodszy...

Teraz miał lat czternaście, a więc tyle samo, co Fatma... A że Fatma była najpiękniejszym kwiatem wśród kobiet wszystkich okolicznych osad, więc nic też dziwnego, że pasierb pokochał młodą macochę tak, jak siostrę najmilszą i stokroć nawet więcej... Stara jak świat historja...

On jeden odczuwał, że Fatma łamie się pod ciężarem swych zajęć, obowiązków... Starał się tedy dopomagać w miarę sił... Ponad siły!

Te olbrzymie sterty prasowanej w sposób nader prymitywny halfy, którą powieźli teraz do Sbeitli na sprzedaż, były dziełem jego rąk pracowitych, uczynnych. Przynosił także ciężkie dzbany wody ze źródła przez Francuzów wykopanego i stawiał je za umówioną kępą, w pobliżu namiotu. Wówczas Fatma, wypoczywająca gdzieś w gąszczu wysokich roślin, podnosiła się z ziemi, brała dzban na głowę i szybko wracała poza skrawek stałego muru, namiot ciemno-bury osłaniający, gdzie czekał Ibrahim el Kaabi, zawsze surowo zmarszczony...

Poczciwy Moez przejął na siebie dobrowolnie większą część pracy także przy uprawie małego pólka jęczmienia...

— Dobry, kochanek chłopak! — szepnęła rozrzewniona wspomnieniami tylu objawów jego uczynności...

Zaprawdę, Moez był bardzo dobrym, bardzo uczynnym chłopcem. Jedyną nagrodą za jego poświęcenie, były krótkie, niewinne dotknięcia ust Fatmy... Ukradkiem, zdala od namiotu groźnego starca, ich gorące wargi łączyły się w słodkim pocałunku... Potem ona zanuciła smętną piosenkę i ze zwieszoną głową wracała do swej nędznej zagrody.. a on rzucał się na spieczoną ziemię, przymykał powieki, roił sny nieziszczalne... lub... łkał.

W obecnej chwili nie było ani Ibrahima, ani Moeza... Dopiero za osiem lub dziesięć dni mogła się spodziewać ich powrotu, ze Sbeitli...

Więc myśli pobiegły w inną stronę... znów w stronę kolonji...

Zamajaczyła w pamięci twarz męża szczęśliwej Europejki... Podobał się Fatmie jako mężczyzna, lecz urok prawdziwy stanowiło to, że był Francuzem, że posiadał wielką farmę, rozległe pola jęczmienia, oraz innych zbóż nieznanych w stepach tuniskich, że miał domki... nie, domy!.. białe domy z szklanemi oknami, a przedewszystkiem ogromne stada owiec, bydła, wielbłądów i... koni...

A koń, to śliczne, najpiękniejsze ze wszystkich zwierzę!...

Nigdy jeszcze, w ciągu czternastu lat życia nie jechała Fatma wierzchem.. Bo skądże nawet? Koń, to zbytkowne zwierzę.. Grymaśniejsze podniebienie niż u muła, słabsze nogi niż u wielbłąda. Tylko bogaci szejkowie trzymają wierzchowce.. Szejkowie i jeszcze od nich bogatsi biali rumi... Na przykład młody Francuz z sąsiedniej kolonji..

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z ruchu wyborczego.

Walka o Nr. 16.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 18 stycznia. **W ciągu dnia wczorajszego** do głównej komisji wyborczej **nie zgłoszono żadnej listy państwowej. Zacięty bój potoczy się o numer 16**, który jest przedmiotem **pożądań zarówno bloku mniejszości narodowych**, jak i ortodoksyjnej **„Agudy“** z ludowym p. **Pryluckim.**

B. prez. Wojciechowski nie chce kandydować z listy nar.-demokratycznej.

Warszawa, 18 stycznia (AW). Ze strony **„Komitetu Katolicko-Narodowego“** zwrócono się ostatnio do b. prezydenta Rzeczypospolitej **Wojciechowskiego** z propozycją **wystawienia jego kandydatury na pierwszem miejscu z listy państwowej do Senatu.** Jak słychać, b. prezydent Wojciechowski **odpowiedział odmownie.**

Na pierwszem miejscu listy państwowej Bloku Katolicko-Narodowego do Sejmu stanąć ma p. marszałek **Trąmpczyński.**

Na pierwszem miejscu **listy senackiej, na** skutek odmowy byłego prezydenta Wojciechowskiego, prawdopodobnie prezes klubu parlamentarnego **Głąbiński.**

„Prorządowy, Nar.-Państwowy Blok Pracy“ w Poznaniu.

Poznań, 18 stycznia (AW). Ukazała się **odezwa „Narodowo-Państwowego Bloku Pracy“**, który występuje **pod hasłem poparcia rządu marszałka Piłsudskiego.** Odezwę **podpisała NPR lewica, Partja Pracy, Związek Naprawy Rzeczypospolitej**, komitet wyborczy **Związku Niższych Pracowników Poczt i Telegrafów**, komitet wyborczy **Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, związki zawodowe „Praca“ oraz Związek Zawodowy Polskich Osadników Rolnych.**

Ch. D. i „Piast“ w Wielkopolsce za porozumieniem z „Unią Gospodarczą“

Poznań, 18 stycznia (AW). Komitet wykonawczy **„Polskiego Bloku Katolickiego“** (Ch. D. i PSL Piast) powziął następującą uchwałę: „Blok Ch. D. i Piast trwając przy ustalonym swoim **rzeczowym stosunku do rządu**, oświadcza, że **nie może zmienić swojego stanowiska i przyłączyć się do ewentualnego bloku, w skład którego wchodziłyby elementy, nie mające żadnego poparcia w tutejszem społeczeństwie** i nie odpowiadające wskazaniom zawartym w liście pasterskim biskupów polskich. Polski Blok Katolicki Ch. D. i Piast uważa, że **na terenie Wielkopolski ugrupowaniem, z którem skłonny jest wejść w ścisłe porozumienie** przy rozszerzeniu dotychczasowego bloku jest m. in. **„Unja Gospodarcza“.**

Rozłam wśród Piastowców w Wielkopolsce.

W Poznaniu rozeszły się **pogłoski o rozłamie**, jaki nastąpił **w organizacji PSL Piasta w Wielkopolsce.** Na czele rozłamu stanął p. **Matyskiewicz** z Krempy, **Józef Jurak** z Poznania, **Malecki** z Gowarzewa i wielu działaczy z PSL Piasta a gruncie Wielkopolski. Nowa organizacja ludowa występuje pod nazwą **„Zjednoczenia Włościan“.**

Ks. prymas Hlond nie godzi się na wyjątki.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 18 stycznia. „Robotnik“ donosi: Wobec depeszy **ks. kardynała Hlonda, zakazującej księżom z dzielnicy wielkopolskiej kandydowania do Sejmu**, poznański komitet wyborczy **Katolicko-Narodowy** wysłał do kardynała do Rzymu **telegram z prośbą o zgodę na kilka wyjątków.**

Wczoraj nadeszła **odpowiedź odmowna.**

„Piast“ na Pomorzu zapewnia o swej życzliwości dla Marsz. Piłsudskiego.

Grudziądz, 18 stycznia. Na niedzielnym zjeździe PSL Piasta w Grudziądzu, prezes zarządu wojewódzkiego, oraz członek rady naczelnej zarządu głównego Pasta, p. Wiktor **Kulerski**, złożył **deklarację o stosunku do marszałka Piłsudskiego**, w której m. in. powiedziano:

„Żywiąc **najgłębsze zaufanie do marszałka Piłsudskiego**, jest najgorętszem naszem pragnieniem i dążeniem przez mające się odbyć wybory, **stworzy ćmocne podstawy dla długoletnych rządów marszałka Piłsudskiego**“.

Ch. D. i „Piast“ nie wystąpiły z bloku polskiego we Lwowie.

Warszawa, 18 stycznia. Pisma tutejsze stwierdzają, że pogłoski, **jakoby Paist i Ch. D. wystąpiły z wschdnio-małopolskiego bloku porozumiewawczego stronnictw polskich są nieprawdziwe**, o czem świadczy fakt, że **we Lwowie na drugiem miejscu bloku kandydować będzie przedstawiciel Ch. D.**, prawdopodobnie **ks. rektor Szydelski**, o ile otrzyma pozwolenie arcybiskupa, ewentualnie prof. dr **Bryła.** Ch. D. ma również zapewnione mandaty w Złoczowie i Stanisławowie. Piast wysunie listę bloku w okręgu samborskim.

Stan średni we Lwowie wysuwa kandydaturę dra Stesłowicza.

Ostatni **„Głos Lwowa“, organ stanu średniego** i obozu gospodarczego pisze:

„Najodpowiedniejszym, najbardziej upragnionym, **najsympatyczniejszym kandydatem na pierwszem miejscu listy Nr. 1 we Lwowie** byłby tylko i jedyny **dr. Władysław Stesłowicz, prezes obozu gospodarczego**, były minister i obywatel, trzymający swą rękę na pulsie wszystkich **spraw i potrzeb stanu średniego** na całym obszarze lwowskiej Izby handlowo-przemysłowej“.

Jak się dowiadujemy, kandydatura dra Stesłowicza ma bardzo **poważne szanse.**

Znamienny głos żydowski.

Białystok, 18 stycznia (AW). Pismo żydowskie „Dos Naje Lebn“ **omawiając propozycję** przedstawicieli **Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem** w sprawie ewentualnego **przyłączenia się żydów w Białymstoku do tego Bloku**, uważa, że gdyby propozycja taka uczyniona została **nie tylko w białostockim** okręgu wyborczym, **lecz w całej Polsce**, niezawodnie **żydzi masowo przyłączyliby się do Bloku** i prawdopodobnie **nawet najbardziej fanatyczni zwolennicy bloku mniejszości narodowych zmuszeni byliby ponownie rozważyć swoje stanowisko wobec wyborów.**

Targi o mandaty w bloku mniejszości.

Warszawa, 18 stycznia (AW). Wznowione od trzech dni na terenie Warszawy **narady grup bloku mniejszości narodowych dotąd nie zostały ukończone.**

W dalszym ciągu **różnicę zdań wywołuje sprawa mandatów Małopolski Wschodniej**, przyczem przedstawiciele **sjonistów domagają się miejsc na listach zołżonych przez Undo.** W razie gdyby **porozumienie nie zostało osiągnięte. Ukraińcy** zdecydowani są zgłosić **listę państwową bloku ukraińskiego**, która obejmowałaby Undo, „Selsojuz“, oraz kilka mniejszych ugrupowań Małopolski Wschodniej, Wołynia, Chełmszczyzny i Polesia.

Objawy rozproszkowania wśród Ukraińców we Wschodniej Małopolsce.

Lwów, 18 stycznia (AW). **Prasa ukraińska** wypowiada się **ostro przeciw tendencjom**, jakie objawiły się **wśród Rusinów na prowincji**, gdzie **szereg kandydatów wystawia swe kandydatury**, nie licząc się zupełnie z interesami ogółu ukraińskiego. Podkreśla to w specjalnym artykule zarówno **„Nowyj Czas“**, który krytykuje podobne **tendencje kół prowincjonalnych, wysuwających kandydatów miejscowych** na pewne miejsca na listach, jak również **„Diło“**, które zwraca się **przeciwko loklanym politykom**, którzy dla otrzymania mandatu **rozbijają nietylko jednolitość frontu ruskiego**, ale również **jedność partyjną.** Dziennik nawołuje do centralizacji akcji wyborczej.

Ks. Janusz Radziwiłł i p. Wierzbicki u Marszałka Piłsudskiego.

Warszawa, 18 stycznia (AW). Wczoraj o godzinie 6-ej wieczorem wicepremjer p. **Bartel** odbył **konferencję** z p. Andrzejem **Wierzbickim** i **ks. Januszem Radziwiłłem**, poczem wieczorem **konferowali** pp. Radziwiłł i Wierzbicki z p. **Marszałkiem Piłsudskim.**

Akcja „Zjednoczenia Ludu“

(PAT). Wczoraj odbył się w Grybowie wiec przy udziale 1.500 osób, w sali tamtejszego „Sokoła“. Dyskusja była bardzo rzeczowa, uchwalono rezolucję za rządem Marszałka Piłsudskiego i akcją senatora Bojki. Zebranie miało charakter ludowy. Nastrój był wybitnie za rządem. Rezolucje o charakterze nieprzychylnym rządowi, zostały odrzucone.

(„Triumfalne wiadomości „Naprzodu“ o opanowaniu wiecu przez P. P. S., odnoszą się właśnie do ...odrzucenia rezolucyj zgłoszonych przez grupę socjalistów — Red.).

(PAT). 17 bm. odbył się w Dąbrowie koło Tarnowa zjazd delegatów „Zjednoczenia Ludu“. Po dyskusji i wyborze rady powiatowej uchwalono przystąpić do „Bezpartyjnego Bloku Wyborczego Współpracy z Rządem“.

Trzej księża na Śląsku otrzymali pozwoleuie kandydowania.

Katowice, 18 stycznia. Biskup śląski ks. Lisiecki zezwolił wyjątkowo na kandydowanie do Sejmu księdzu Kreyczyrskiemu, dotychczasowemu posłowi niemieckiemu, ks. prałatowi Londzinowi z Cieszyna i ks. Brandysowi.

Ks. biskup nie pozwolił natomiast kandydować ks. Bromboszczowi z listy Ch. D. w Katowicach.

Nauczycielstwo Zachodniej Małopolski za rządem Marsz. Piłsudskiego.

W Krakowie odbywały się obrady reprezentantów nauczycielstwa z okręgów wyborczych 42, 43, 44, 45, 46. Po referacie p. dyr. Sieńki i dyskusji, przedstawiciele wszystkich powiatów wypowiedzieli się kolejno za bezwzględnem poparciem listy Bloku Współpracy z Rządem, przy nadchodzących wyborach. Następnie wybrano Wojewódzki Komitet Wyborczy nauczycielstwa, w skład którego weszli: p. Sieńko Władysław z Krakowa, Baścik Michał z Oświęcimia, dyr. Boryczko Józef z Myślenic, Bodziony z Nowego Sącza, Figiel z Tarnowa, Chędzyński z Dębicy.

Tatarzy polscy za współpracą z rządem.

Dnia 14 b. m. odbyło się posiedzenie parafji muzułmańskiej w Wilnie, przy udziale parafjan innych gmin z kresów wschodnich. Na zebraniu powzięto decyzję przyłączenia się Tatarów polskich przy wyborach do Sejmu do Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem Marsz. Piłsudskiego.

—0—

Skreślanie z list wyborczych

Prawa wyborcze rezerwistów.

W chwili obecnej komisje przystąpiły do drastycznej czynności **skreślania z list tych osób, które mimo wezwania komisji nie stawiły się z dokumentami do udowodnienia swych praw.** Każda osoba, którą komisja skreśla z listy, zostaje o fakcie tym **zawiadomiona**, a jednocześnei odpowiednie **ogłoszenie wywiesza komisja w lokalu.** Osoba, której doręczono zawiadomienie o wykreśleniu z listy, **ma prawo w ciągu 3 dni od daty doręczenia jej tego papieru wnieść zażalenie** poparte odpowiedniemi dokumentami, **do okręgowej komisji wyborczej.** Zażalenie takie składać należy **na ręce komisji obwodowej**, która przesyał je wraz z aktami dalej.

Gdyby komisja okręgowa zatwierdziła decyzję komisji obwodowej, wówczas odwołać się można do **Sądu Najwyższego.**

Zdwracają nam uwagę na **pewne wątpliwości co do praw wyborczych wojskowych, przechodzących obecnie do rezerwy.** W jednej z komisji np. pewien sierżant zażądał wpisania go na listę na podstawie dokumentu wojskowego, stwierdzającego, iż w dniu 1 marca będzie on przeniesiony do rezerwy. W materji tej należy wyjaśnić, iż **za decydującą datę** w myśl wyjaśnienia Sądu Najwyższego **uznać należy dzień rozpisania wyborów, czyli datę 5 grudnia 1927 r. Wojskowy, który w dniu tym był w służbie czynej, prawo wyborcze traci** bez względu na późniejsze losy swej służby wojskowej.

Prawda o Górnym Śląsku.

Sprawiedliwy głos niemiecki o stosunkach mniejszościowych w Polsce i Niemczech.

Wiesbaden, 18 stycznia (AW). Znany pacyfista niemiecki **Hans Schwan** zamieszcza w organie **„Die Menschheit“** nadzwyczaj **interesujący artykuł** p. t. **„Katowice“** (Kattowitz).

W artykule tym poddaje on **analizie stosunki polityczno-społeczne**, panujące na **Górnym Śląsku** i stwierdza, że **obecnie jeszcze rządzą tam potomkowie dawnych władców tej ziemi** i to dzięki posiadaniu gospodarczej potęgi, która **oddała w ich ręce setki tysięcy Polaków.**

„Mamy tu — pisze dosłownie Schwan — **odwrotną stronę polskiego zagadnienia mniejszościowego“** gospodarczą i kulturalną **rządzącą mniejszość nad większością“.**

Omawiając **problem szkolny**, Schwan stwierdza dalej, że **tylko dzieci, należące do językowej mniejszości nie mogą być egzaminowane.** Nawet gdyby **prawnie niejasne brzmienie Konwencji Genewskiej** mogło być inaczej interpretowane, to **błędem politycznym jest wyzyskiwanie takiego postanowienia w sensie, któremu większość ze względów narodowego poczucia musiałaby się sprzeciwić stanowczo.**

Nie należy zapominać, że **istnieje cały szereg niemieckich szkół mniejszościowych, które nie wykazują nawet przepisowej liczby 40** dzieci i że **kilkumiljonowa mniejszość polska w Niemczech nie posiada nawet w przybliżeniu tyle szkół mniejszościowych, iloma Niemcy rozporządzają w Polsce.**

—0—

Sprawa podjęcia rokowań polsko-litewskich.

Pierwsze sprawozdanie p. Tarnowskiego otrzymano w Warszawie

Warszawa, 18 stycznia. Wedle poważnych informacyj, w dniu wczorajszym otrzymało M. S. W. depeszę szyfrowaną od p. Tarnowskiego, zawierającą główne punkty odpowiedzi litewskiej na notę rządu polskiego w sprawe nawiązania rokowań.

Na punkt 1), mówiący o uregulowaniu sprawy granic między obu państwami, odpowiedź litewska zaznacza, że sprawa ta nie może być w każdym razie rozstrzygnięta ze stanowiska polskiego i nie może być w jakiejkolwiekbądź formie interpretowana z punktu widzenia polskiego. Obecną granicą jest jedynie linja demarkacyjna.

Jeżeli idzie o punkty następne noty, rząd litewski nie stawia żadnych przeszkód i w sprawie ruchu tranzytowego, oraz w sprawie komunikacji pocztowej i kolejowej może poświęcić uwagę na konferencji między przedstawicielami obu państw. Poruszona również być może sprawa ruchu pogranicznego, która — zdaniem rządu polskiego — zatruwa życie ludności zamieszkającej oba pasy pograniczne.

Według pogłosek, Waldemaras zgadza się na Rygę, jako miejsce rokowań.

P. Tarnowski wraca z oryginalnym tekstem odpowiedzi, zresztą zapieczętowanym w kopercie, we czwartek do Warszawy i zostanie natychmiast przyjęty przez marszałka Piłsudskiego, oraz ministra Zaleskiego.

„Łotewska Agencja Telegraficzna“ przedstawia sprawę w następujący sposób:

„Odpowiedź litewska zwraca uwagę, że **Polska nie dotrzymała zaciągniętych zobowiązań** (?): 1) wydalonym z obszaru wileńskiego nie dano możności powrotu, 2) nie został położony kres organizowaniu armji emigrantów pod wodzą Pleczkaitisa.

Co się tyczy zaproponowanego **programu rokowań**, odpowiedź stwierdza **brak konkretnych (?) projektów ze strony Polski** i wskazań co do zakresu **podstaw (?) tych rokowań, co Litwa uważa za niezbędny warunek powodzenia.**

Litwa proponuje uzupełnienie zaproponowanego programu rokowań kwestją **likwidacji następstw wojny**, a mianowicie odnośnego **odszkodowania za szkody wyrządzone Litwie przez gen. Żeligowskiego (?).**

Co dotyczy propozycji ministra Zaleskiego, **rozpoczęcia rokowań w Rydze dnia 30 stycznia**, rząd litewski zapytuje, jak Polska wyobraża sobie te rokowania **z udziałem, czy bez udziłu Ligi Narodów. W pierwszym wypadku** zarówno miejsce, jak i termin rokowań **musi być uzgodnione z Ligą Narodów.** W zakończeniu rząd litewski zaznacza, iż **odpis tej odpowiedzi będzie przesłany generalnemu sekretarjatowi Ligi.**

Berlin odsuwa się od Waldemarasa

Berlin, 18 stycznia (PAT). „Tägliche Rundschau“ podaje wiadomość o przyjeździe premjera **Waldemarasa do Berlina** i podkreśla, że niemiecko-litewskie rokowania **w sprawie optantów** toczyć się będą dalej w Kownie. Gdyby do chwili przybycia p. Waldemarasa do Berlina nie osiągnięto w rokowaniach tych porozumienia, to i tak sprawa ta nie będzie przedmiotem rozmów między ministrem Stresemannem a premjerem Waldemarasem.

Interwencja Sowietów w Kownie?

Kowno, 18 stycznia (PAT). „Lietuvos Zinios“ podaje za prasą moskiewską wiadomość, że w związku **ze zbliżającemi się rokowaniami litewsko-polskiemi poseł sowiecki** w Kownie **Arosiew** wkrótce zostanie wezwany do Moskwy, skąd ma przywieść Waldemarasowi **notę rządu sowieckiego w sprawie wspdmnianych rokowań.**

Połączenie się dzielnicowych Związków podoficerów rezerwy.

Warszawa, 18 stycznia. Istniejące dotychczas na terenie Rzeczypospolitej **trzy dzielnicowe związki podoficerów rezerwy**, a mianowicie **w Warszawie, Lwowie i Poznaniu, złączą się**, tworzac w ten sposób **wielką organizację o 25.000 członków.** Uroczyste połączenie związków odbędzie się na zjeździe w Warszawie, zwołanym na dzień 4 i 5 lutego.

Dział giełdowy.

DLA AKCYJ NADAL NASTRÓJ SŁABY, DOLAR BEZ ZMIANY.

Dziś w obrotach prywatnych panował na rynku efektów do chwili rozpoczęcia oficjalnego zebrania nastrój słaby, przy minimalnem zainteresowaniu i drobnych obrotach. Usposobienie ospałe. Kursa kształtowały się następująco: Zieleniewski 164.80—166, Górka 95, Siersza górn. 12.5, Chybie 5.90, Tohan 14, Bank Polski 161—162.5, Jaworzno 21.5—21.75, Lokomotywy 1.80—1.85, Piasecki 16.25, kursa raczej w towarze przy minimalnej liczbie odbiorców.

Na rynku waltu i dewiz tendencja utrzymana, podaż wystarczająca przy nastroju spokojnym i małych obrotach. W Krakowie dolar got. 8.88—8.88 1/2, czeki bank. 8.90—8.90 1/2, w Warszawie dolar 8.88 1/4—8.88 3/4, czeki 8.90—8.90 4/5, we Lwowie dol. 8.88—8.88 1/2, czeki 8.90—8.90 1/2, w Katowicach dol. 8.88 1/4—8.88 1/2, czeki 8.90—8.90 1/2. Bank Polski bez zmiany.

Wiedeń, 18 stycznia. Kulisy zaczęły się dziś spokojnie. Zaznaczyła się znaczna podaż papierow węgierskich i czeskosłowackch. Liczne papiery zniżkowały, w tem Alpiny i Trifail. Siersza górncza 10.2, Portland 68, Galicja 86, Karpaty 29, Schodnica 10, Nafta 38.1,

Zurych, 18 stycznia. (PAT) Paryż 20.41, Sztokholm 139.50, Oslo 138, Kopenhaga 139.10, Sofja 3.74 3/4, Praga 15.38½, Warszawa 58.15.

Przepisy wykonawcze
o ubezpieczeniu pracowników umysłowych.

W wykonaniu rozporządzenia o ubezpieczeniu pracowników umysłowych wydał min. pracy i opieki społecznej rozporządzenie z dn. 22 grudnia 1927, mocą którego tworzy się **cztery Zakłady Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych na terenie Polski, a to w Warszawie, Lwowie, Poznaniu i Królewskiej Hucie.**

Województwo krakowskie wraz z województwami lwowskiem, stanisławowskiem, tarnopolskiem i wołyńskiem podpada pod zakres działania Zakładu we Lwowie. Zakłady Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych prowadzą dwa odrębne finansowo i rachunkowo działy **ubezpieczenia, a to na wypadek braku pracy i ubezpieczenia emerytalnego,** t. j. na wypadek niezdolności do pracy, na starość i na wypadek śmierci. Do obowiązków pracodawcy należy zgłoszenie pracowników zatrudnionych w przedsiębiorstwie do ubezpieczenia w oznaczonym w rozporządzeniu terminie, za pośrednictwem Kas Chorych, właściwych dla poszczególnych pracowników, nadto pracodawca obowiązany jest w ciągu 10 dni następnego miesiąca kalendarzowego po zgłoszeniu przysłać **wykaz osób zatrudnionych w poprzednim miesiącu kalendarzowym i podlegających ubezpieczeniu** z wyszczególnieniem wysokości wynagrodzenia i przypadającej składki ubezpieczeniowej.

W następnych miesiącach winni pracodawcy stale przysyłać wykaz osób podlegających ubezpieczeń, a zatrudnionych w ub. miesiącu wraz z wykazem osób nowoprzyjętych i zredukowanych.

Wykazy te sporządza się na formularzu Nr. 2, wraz jeśli niema żadnych zmian, można powołać się na wykaz poprzedni. Oprócz tych wykazów istnieje formularz Nr. 3, do zgłaszania zmian zaszłych w wynagrodzeniu służbowem oraz w stosunkach służbowych i rodzinnych pracowników, przyczem termin zgłaszania zmian na formularzu Nr. 3 jest również 10-dniowy, po upływie miesiąca kalendarzowego, w którym zmiany zaszły.

Wreszcie odnośnie do pracowników, nie podlegających obowiązkowi ubezpieczenia, lub żądających zwolnienia od niego, pracodawca winien zgłosić szczegółowy wykaz tych osób na formularzu Nr 4 wraz z uzasadnieniem i odpowiedniemi dowodami. Do wydawania przez pracodawców zaświadczeń zwolnienia z pracy ustanowiono specjalne formularze Nr 7. Wszelkie **wspomniane formularze można nabywać w biurze Zakładów Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych i w Kasach Chorych.**

Dla pracownika obowiązek ubezpieczenia powstaje z upływem 14 dnia trwania zatrudnienia w ciągu tego samego miesiąca, a ustaje z końcem miesiąca kalendarzowego, w którym ustało zatrudnienie, powodujące obowiązek ubezpieczenia. Osoby zgłoszone do ubezpiecznia po raz pierwszy otrzymują karty ubezpieczeniowe, w których pracodawca zapisuje zmiany wynagrodzenia służbowego i które co 5 lat przedkłada się Zakładowi Ubezpieczeń do wymiany. **Osoby poprzednio ubezpieczone** przed wejściem w życie rozporządzenia Prezydenta Rzplitej **otrzymują karty na równi z ubezpieczonymi po raz pierwszy,** przyczem na kartach tych dopisana zostanie przy pierwszej wymianie tychże kart ilość miesięcy zaliczonych do ubezpieczenia, wraz z odpowiadającą tym miesiącom średnią płacą podstawową.

Ograniczamy się tutaj tylko do podania kilku szczegółów praktycznych wykonania rozporządzenia, a nie wchodzimy w rozpatrywanie krytyczne tegoż rozporządzenia, które niewątpliwie wykazuje dość znaczne wady, z drugiej jednak strony wypełnia poważną lukę w ustawodawstwie społecznem, stawiając klase ludzi, pracujących umysłowo, na poziomie równym klasie pracujących fizycznie.

—0—

Obrady zjazdu prezesów okr. urzędów ziemskich.

Warszawa, 18 stycznia.

W dalszym ciągu obrad odbywającego się obecnie w ministerstwie reform rolnych **zjazdu prezesów okręgowych urzędów ziemskich** prezesi okręgowych urzędów ziemskich oraz dyrektorzy centrali i oddziałów Państwowego Banku Rolnego udzielali wyjaśnień w sprawie wykonania planu prac budżetowych w roku 1927, przyczem min. **Staniewicz** wytknął pewne **istniejące braki w działalności urzędów ziemskich,** podkreślając równocześnie ofiarność i dobrą wolę prezesów. W najbliższym czasie wszelkie dotychczasowe niedomagania dadzą się niewątpliwie usunąć, co wpłynie na dalszy **intensywny rozwój prac nad przebudową ustroju rolnego.**

W drugim dniu zjazdu dyr. Banku Rolnego p. Staniszewski wygłosił referat, omawiający działalność Państwowego Banku Rolnego w dziedzinie współpracy z okręgowemi urzędami ziemskiemi. Następnie prezesi okręgowych urzędów ziemskich informowali się w sprawach dotyczących akcji kredytowej Państwowego Banku Rolnego. W czasie dyskusji został wysunięty **projekt utworzenia przy powiatowych urzędach ziemskich placówek informacyjnych** w sprawach kredytu z Państwowego Banku Rolnego, co ułatwi ludności korzystanie z tych kredytów. Następnie p. dr Kasiński zreferował sprawę ogólnego planu prac Okręgowych Urzędów Ziemskich na r. 1928 **w dziedzinie scalania,** zniesienia służebności, parcelacji rządowej i prywatnej oraz akcji kredytowej, poczem prezesi okręgowych Urzędów Ziemskich zgłaszali swe wnioski i uwagi w tych sprawach.

Po zamknięciu dyskusji przemówił minister Staniewicz, podkreślając fakt, iż dzięki stworzeniu odpowiednich warunków ustawodawczych i technicznych organizacji pracy minist. reform rolnych udało się przy zmniejszeniu personalu o 5 proc. uzyskać obecnie w stosunku do r. 1925 **4—5 krotny wzrost wyników pracy nad przeprowadzeniem ustroju rolnego** i w ten sposób uzyskania **największego od początku istnienia Polski obszarów rozparcelowanych gruntów.**

Na wstępie obrad popołudniowych p. minister dokonał dekoracji orderem Polonia Restituta dyr. centrali Państw. Banku Rolnego p. **Borowskiego** i b. prezesa okr. urzędu ziemskiego w Białymstoku **Kiedrzyńskiego,** podnosząc zasługi odznaczonych na polu pracy państwowo-twórczej, społecznej i agrarnej.

Następnie wygłoszono szereg referatów, poczem minister Staniewicz, kończąc obrady 2-go dnia zjazdu wyraził wdzięczność prezesom okr. Urz. Ziem. za współpracę w czasie obrad zjazdu. Zjazd ten — stwierdził minister — pozwala mieć nadzieję przyprowadzania prac nad przebudwą ustroju rolnego do pomyślnego zakończenia. Udało się już doścignąć znaczną część zagadnień z dziedziny ustawodawstwa rolnego. Akcja kredytowa Państw. Banku Rolnego w ciągu br. pozwala przypuszczać, iż **już w najbliższym czasie będzie załatwiona sprawa kredytów rolnych.**

—0—

Zwycięski samochód w Ameryce.

(j.). Spostrzegłam to już niedawno — pisze pani A. T. Leitlich w swoim liście amerykańskim — na wspaniałym Chrystal Park Highway, owej drodze samochodowej, która się wije wśród szczytów Rocky Mountains. A potem widziałam to znowu na Sky Line Drive, na tej drodze z betonu, która wiedzie wzdłuż łańcucha gór i otwiera widok na krajobrazy po lewej i prawej stronie. Widziałam tych ludzi i te samochody olbrzymie.

Wygląda to jakby cyrk wędrowny. Na samochodach, okrytych pyłem, albo błotem, z tyłu przytroczone kufry, a po bokach na stopniach umieszczone paczki, owinięte w płótno żaglowe. Czasami z pod niedbałego opakowania wyglądają kołdry, garnki, nogi stołowe. Wewnątrz wozu — w Ameryce jest „touringcar" zawsze pokryty — mnóstwo głów: cała rodzina podróżuje. Na szybach okien przylepione kartki z napisami: „Witajcie w Lion National Park", albo „Niech wam dobrze się dzieje na Mammoth Park", albo coś innego w tym guście. Ci ludzie to są tak zwani turyści konserwowi, turyści „tin-can", albowiem „tin-can" znaczy konserwa. Są to również tak zwani „sage-brusher", czyli nomadzi gazolinowi.

Nie potrzebują ani kolei, ani hotelu, ani garażu — potrzebują tylko dróg i gazoliny. Te dwie rzeczy daje im w obfitości wuj Sam. Stacje gazolinowe znajdują się nawet w najbardziej samotnych okolicach górskich wzdłuż wszystkich dróg. A drogi są wszędzie. I jest to dziwnem dla Europejczyka, gdy widzi tysiące kilometrów dróg makadamizowanych i to nie tylko w okolicach przemysłowych, ale także w dzikich pustkowiach. Miljony dolarów wydają poszczególne stany Unji na drogi, które są dumą kraju.

W ten sposób samochód zdobywa wszystkie osobliwości turystyczne, osłonione tajemnicą krajobrazu. Są tacy, którzy powiadają: zniewaga, zbezczeszczenie, profanacja! Ale bez tych dróg i bez tych samochodów krajobrazy te byłyby niedostępne, gdyż zwykła podróż byłaby zbyt kosztowna i długa. Nie mamy ani tyle czasu, ani tyle cierpliwości, co dawni traperzy i pionierzy. Zresztą kto pragnie samotności, niech tylko zboczy o kilkaset kroków od drogi.

Oto na polanie leśnej widzę setki samochodów, naokoło dziewiczy bór, a ponad tem wszystkiem lodowce Mount Rainier. Miało się ku wieczorowi i było chłodno po słonecznym dniu na wysokości 2000 metrów. Polana miała wygląd obozowiska. Panowie i panie w khaki-knickerbockersack i bluzach. Rozbito namioty, ustawiono stoły, krzesła, łóżka polowe. Niektóre samochody stoją wolno, niektóre tworzą całość z namiotami. Ogień płonie w piecykach, albo w ogniskach na ziemi. Psy węszą dokoła, a nawet zjawił się mrówkojad, który widocznie oswoił się z turystami. Jeden z turystów trzyma w ręce rybę złowioną w rzece, gdyż rybołostwo jest dozwolone we wszystkich parkach narodowych, a więc i w parku Rainier w stanie Waszyngton. Żona jego obraca kapłona na rożnie. Przyszedł nawet kot, który dotąd wygodnie spał w samochodzie. Nikogo nie brakło z rodziny.

Zapadła noc. W świetle księżyca jak zjawa lśnią pola lodowe na Mount Rainier. Uroczysta cisza. Ale oto gdzieś tam na uboczu odzywają się jakieś tony. Czy to jazz? Bez wątpienia. Będą tańce? Ależ będą. Na drugim końcu polany stoi drewniany budynek, tak zwany „community house". Tutaj rozpoczęto tany. Brali w nich udział turyści i turystki z najodleglejszych zakątków Unji bez przedstawiania się. Wszak to przychodziło podczas tańca.

KRONIKA.

Kraków, 18 stycznia.

Ze zjazdu rektorów szkół akademickich.

W dniach 16 i 17 b. m. odbywał się w Warszawie zjazd rektorów wszystkich szkół akademickich. Kraków reprezentował rektor Marchlewski, rektor Akademji górniczej Chromiński i rektor Akademji Sztuk Piękn. Szyszko Bohusz. Zjazd zajmował się projektem ustawy o ustroju szkolnictwa, oraz projektem rozporządzenia prezydenta Rzplitej o stosunkach służbowych profesorów. W obu tych sprawach rektorzy wszystkich szkół akademickich uzgodnili swe opinje i przedłożyli je ministrowi W. R. i O. P.

O kwalifikacje nauczycieli w szkołach zawodowych.

Opracowywany obecnie w ministerstwie oświaty projekt o kwalifikacjach nauczycielskich zmierza do podniesienia wymagań od nauczycieli szkół zawodowych, szczególnie w kierunku uzdolnień pedagogicznych i pracy zawodowej.

W stosunku zaś do szkolnictwa handlowego ministerstwo zamierza powołać specjalną komisję kwalifikacyjną, któraby na podstawie egzaminów praktycznych (lekcji pokazowych) stwierdzała istotne uzdolnienie kandydatów w szkołach handlowych.

Sensacyjne aresztowanie bogatego i szanowanego kupca — dawniej bandyty.

Onegdaj Sosnowiec wstrząśnięty został sensacyjną wieścią o aresztowaniu bogatego kupca miejscowego 51-letniego Jana Lewandowskiego przez wywiadowców łódzkiego urzędu śledczego za udział w szeregu napadów bandyckich.

Aresztowanie nastąpiło w mieszkaniu Lewandowskiego" w chwili, gdy odbywało się tam przyjęcie, na które, jak zazwyczaj, zaproszeni zostali przedstawiciele miejscowej elity towarzyskiej.

Na widok wkraczającej policji nastąpiła ogólna konsternacja. Przerażony gospodarz zrazu osłupiał, w następnej jednak chwili sięgnął do kieszeni, chcąc wydobyć rewolwer, czemu jednak w porę przeszkodzono. Skutego w kajdany przewieziono tegoż jeszcze dnia do Łodzi, gdzie osadzony został w areszcie przy komendzie policji m. Łodzi do dyspozycji władz sądowych.

Policja łódzka wyśledziła bowiem, że cieszący się ogólnym szacunkiem w Sosnowcu „Lewandowski" jest w rzeczywistości poszukiwanym bandytą Walczewskim, który już w r. 1913 skazany został na 8 lat ciężkiego więzienia, które odbywał w Tombowie w Rosji. W r. 1917 wrócił do kraju i zaraz dokonał wraz z niejakim Wójcikiem napadu rabunkowego na zagrodę zamożnego włościanina pod Tuszynem. Wójcik został podczas pościgu ujęty po zawziętej walce z policją i zeznał, iż współuczestnikiem napadu był niejaki Walczewski, dawny jego znajomy z Sosnowca. Za zbiegłym Walczewskim wdrożono energiczne poszukiwania, które jednak na razie nie dały rezultatu.

Zamach na siedzibę czerezwyczajki w Moskwie.

Z Rygi donoszą: W Moskwie wydarzył się **wybuch benzyny,** który **zburzył całą kamienicę tuż obok lokalu G. P. U.** Istnieje przypuszczenie, że chodzi o zamach kontrrewolucjonistów, na czerezwyczajkę.

Lalki niebezpieczne dla Sowietów.

Z Moskwy donoszą: Redakcja pisma „Żenskij Żurnał" ogłosiła projekt, według którego **w Rosji sowieckiej zabroniony ma być wyrób lalek dziecięcych.** Projekt umotywowany jest tem, że **bawienie się lalkami „rozwija" w dzieciach przedwczesne instynkty macierzyńskie".**

CIEPŁE POWIETRZE utrzymuje się u nas i na ogół w całym prawie kraju. Termometr już rano wykazuje stan ponad zero, a w ciągu dnia dochodzi do kilku stopni. Ostatnio tylko w Tatrach i na Pokuciu notowano rankiem lekki mróz. Przytem podniesieniu temperatury jest jednak naogół mglisto, pochmurno i wilgotno, nic też dziwnego, że w takich warunkach ludzie narzekają na katary, kaszle i chrypki.

Wskutek dłuższej odwilży ruszyły lody na Wiśle pod Warszawą i na Bugu pod Wyszkowem. Dzieje się to po raz drugi tej zimy. W niektórych miejscach na Wiśle zaczynają się tworzyć zatory, kra dochodzi do 2 m. grubości. Pod Krakowem i od Tczewa aż do ujścia, Wisła wolna jest od lodu. Pod Zawichostem, Płockiem i Grudziądzem stoi jeszcze lód, grubości 28 do 30 cm.

—0—

ALBERT THOMAS W KRAKOWIE. Dyrektor Międzynarodowego Biura pracy, Albert Thomas, po zakończeniu sesji górnośląskiej komisji opiniodawczej pracy w Katowicach, przybędzie do Krakowa jutro, we czwartek, wieczorem na jednodniowy pobyt.

LEKTORKA AMERYKAŃSKA W KRAKOWIE. W Krakowie bawi pani Samuelowa P. Orth, lektorka amerykańska, która zbiera informacje o Polsce. Pani Orth wraz z towarzyszącą jej panią Bertą B. Bennet, była podejmowaną obiadem przez p. wojewodę i jego małżonkę.

OSOBISTE. Pułkownik szt. gen. Marjan Bolesławicz, po powrocie z urlopu kuracyjnego w Zakopanem, objął swą funkcje szefa sztabu O. K. V.

ZMIANA GODZIN URZĘDOWANIA W OBWODOWYCH KOMISJACH WYBORCZYCH W KRAKOWIE. W jednym z dzienników krakowskich umieszczona została nieścisła notatka odnośnie do godzin urzędowania dla stron w obwodowych komisjach wyborczych w Krakowie, począwszy od dnia 17 stycznia b. r. W tej sprawie pozwalam sobie udzielić następującego wyjaśnienia: Ponieważ z dniem 16 stycznia b. r. właściwy okres reklamacyjny w obwodowych komisjach wyborczych ukończył się, przeto skróciłem czas urzędowania w obwodowych komisjach wyborczych w Krakowie dla stron do 2 godzin popołudniowych, t. j. od godz. 16 do 18, aż do dalszego zarządzenia, a to celem udzielania informacyj zgłaszającym się interesentom i celem przyjmowania napływających do dnia 22 b. m., a nawet 30 b. m., ewentualnie sprzeciwów przeciw reklamacjom o wykreślenie ze spisu wyborców.

EFEKTY ŚWIETLNE REDUTY „PRASY" BĘDĄ NIEMAL NOWĄ SZTUKĄ PLASTYCZNĄ. Komitet „Balu Prasy" nie szczędzi dalej starań, by tegorocznemu swemu balowi nadać nowy styl, pełen swobody, a równocześnie i wytworności. Dzięki poparciu światowej firmy „Philips Argenta", prace nad efektami świetlnemi zostały już ukończone. Wykażą one, że operowanie światłem może być nową dziedziną sztuki plastycznej.

Aby uniknąć w tym roku zbytniego ścisku, komitet „Reduty Prasy" z całym naciskiem powtarza, że bilety wstępu sprzedawać będzie się w bardzo ograniczonej ilości. Bilety sprzedawane są w redakcji „Czasu" od godz. 5—7, a od 8 wiecz. plac Szczepański Nr. 7, lokal „Syndykatu Dziennikarzy". Komitet „Reduty Prasy" urzęduje codziennie w lokalu Syndykatu Dziennikarzy krakowskich, pl. Szczepański 7, od godz. 7 wieczorem.

EGZAMIN KWALIFIKACYJNY na nauczycieli szkół powszechnych przed komisją kwalifikacyjną w Krakowie, zacznie się częścią piśmienną dnia 15 marca 1928 r. w szkole powszechnej im. „J. Kochanowskiego (ul. Loretańska 1). Podania należy przedkładać drogą służbową, najdalej do dnia 20 lutego b. r., do których dołączone być muszą, obok tabeli kwalifikacyjnej: metryka, świadectwo dojrzałości i wszystkie dekrety nominacyjne. Przy egzaminie wymaganą będzie między innemi dokładna znajomość programów szkolnych, administracji szkolnej i nauka śpiewu.

ŚWIADCZENIA ZAKŁADU PENSYJNEGO. Odczyt na ten temat odbędzie się w piątek 20 b. m. w Polskim Związku zawodowych pracowników przemysłowych i handlowych o godz. 8 wieczorem w lokalu Chrześcijańskiego Związku Handlowców, ul. Smoleńsk 19. Wstęp wolny.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka zbieranego 30—35 gr., niezbieranego 40—45 gr., śmietanki słodkiej 60—70 gr., śmietany kwaśnej 1.80—2.40 zł., 1 kg. masła zwyczajnego 4.50—5 zł., deserowego 5.80—6.40 zł., sera krowiego 1.30—1.40 zł., jaj za kopę 16.70 do 17 zł., za sztukę 28—30 gr. Drób: kura 5—8 zł., kaczka żywa 5—7 zł., bita 4—6 zł., gęś żywa 10—15 zł., bita 7—12 zł., indyk 14—22 zł., kwiczoły za parę 60—80 gr., zając w skórze 8—9 zł., bez skóry 5—6 zł. Jarzyny: 1 kg. ziemniaków 14—15 gr., buraków 20—25 gr., marchwi 20—25 gr., cebuli 50—60 gr., czosnku 1.40—1.60 zł., kalafjory sztuka 2—3 zł., 1 kg. pietruszki 35—40 gr., szpinaku 1.40—1.60 zł., selerów 40—45 gr., włoszczyzny 35—40 gr., chrzanu 1.60—1.80 zł.

ZA OTWARCIE BRAMY NALEŻY SIĘ 30 GR. Magistrat podaje do wiadomości, że nadzwyczajna komisja rozjemcza, ustalająca warunki pracy i płacy dozorców domowych, postanowiła m. in., że za otwarcie bramy w porze zamknięcie należy się dozorcy 30 groszy przed północą, a 40 gr. po północy; lokatorzy posiadający klucz, płacą dozorcy 4 złote miesięcznie. Lokatorzy utrzymujący w danej realności kawiarnię, restaurację, cukiernię lub szynk, bezwarunkowo nie mogą posiadać klucza od bramy. Dozorca domu obowiązany jest do spełniania wszelkich posług w realności stosownie do rozporządzeń magistratu o porządku i czystości w kamienicach!

WYBUCH SPIRYTUSU. Wczoraj po południu w mieszkaniu przy ul. Biskupiej 12, S. Kapłówna w czasie przygotowywania pasty do podłogi, spowodowała wybuch spirytusu i doznała ciężkich poparzeń. Pogotowie ratunkowe przewiozło ją w groźnym stanie do szpitala.

AWANTURA W ULICY BASZTOWEJ. Dzisiejszej nocy w ulicy Basztowej powstała awantura między Ignacym Ćmielowskim a jakimś wojskowym, który następnie ciął szablą Ćmielowskiego w głowę. Ćmielowskiemu udzieliło pomocy Pogotowie ratunkowe.

POBITY NA ULICY. Lekarz dyżurny Pogotowia udzielił pierwszej pomocy niejakiemu Hermanowi Funkelsternowi, nauczycielowi tańców, który został pobity przez jakiegoś nieznanego mu osobiście osobnika.

—0—

OFICERSKIE KASYNO GARNIZONOWE W KRAKOWIE urządza w sobotę dnia 21 b. m. o godz. 9 wieczorem we własnych salach przy ul. Zyblikiewicza 1, trzecią karnawałową tombolę z tańcami. Wstęp wyłącznie za imiennemi kartami wstępu.

Z KLUBU SPOŁECZNEGO. Dnia 21 b. m., w sobotę, odbędzie się raut i zabawa kostjumowo-maskowa. Raut, poświęcony jubileuszowi krakowskiego Klubu szachistów, rozpocznie się punktualnie o godz. 9.30, prosimy przeto członków krakowskiego Klubu szachistów, gości interesowanych i biorących udział w turnieju, by zechcieli zebrać się w Klubie o godz. 9. Zabawa taneczna rozpocznie się o godz. 11. Zaproszenia na raut i zabawę uprasza się oddawać przy wejściu. W niedzielę nie będzie czarnej kawy.

KURS RYSUNKÓW ZAWODOWYCH dla blacharzy rozpocznie się w Muzeum Przemysłowem dnia 4 lutego b. r. Bliższe informacje uzyskać można w Muzeum Przemysłowem codziennie od godz. 8 do 2.

W ZRZESZENIU KOBIET ŻYD. (Rynek gł. 29) odbędzie się odczyt p. Nelli Rostowej na temat: „Żydzi w nowszej powieści francuskiej". Wstęp wolny. Goście mile widziani.

„KRÓLEWNA POKRZYWKA", wspaniała baśń, ukaże się po raz drugi na scenie teatru „Bagatela" w niedzielę dnia 22 b. m. na poranku o godz. 11 przed południem. Kolosalny sukces premjery okazał dobitnie, jak wielką była potrzeba specjalnych przedstawień dla dzieci i młodzieży. Na przedstawienie niedzielne bilety są już do nabycia w kasie teatru „Bagatela" codziennie od godz 5 po południu.

Zmarli:

— **Ś. P. z** Saalenfels-Seelingów **Helena Zollowa**, wdowa po profesorze Uniwersytetu Jagiellońskiego, przeżywszy 87 lat, zmarła dnia 17 b. m. w Krakowie. Ś. p. Helena Zollowa była matką Fryderyka Zolla, profesora wydziału prawa na Uniwersytecie Jagiellońskim, ostatniego wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej we Lwowie. Wyprowadzenie zwłok z domu pod l. 25 przy ul. Studenckiej, we czwartek dnia 19 b. m. o godz. 2.30 po południu na cmentarz rakowicki.

Z kraju.

ROCZNICA KORONACJI OJCA ŚWIĘTEGO. Dnia 6 lutego b. r. przypada 6-ta rocznica wyboru, a 12 lutego 6-ta rocznica koronacji Ojca Świętego Piusa XI. Wszystkie diecezje polskie przygotowują uroczyste nabożeństwa, obchody i akademje papieskie.

ODZNACZENIE PAPIESKIE. Profesor Uniwersytetu warszawskiego, dr. Oskar Chalecki, otrzymał komandorję orderu św. Grzegorza. Redaktor „Baltische Presse", Rücker, otrzymał komandorję św. Sylwestra.

SZKOŁA REKRUTÓW MARYNARSKICH. Szef kierownictwa marynarki wojennej, komandor Swirski udał się do Świecia na Pomorze celem wzięcia udziału w uroczystościach, związanych z zakończeniem kursów w szkole rekrutów morskich. Kurs trwający 3 i pół miesiąca kończy około 600 marynarzy, którzy w ten sposób otrzymają pierwsze stadjum ogólnego wyszkolenia wojskowego.

PRZYJAZD P. SOKALA. W dniach najbliższych przybywa do Warszawy przedstawiciel Polski w Lidze Narodów, p. Sokal.

POWRÓT PUŁK. MATUSZEWSKIEGO. Dyrektor departamentu administracyjnego w ministerstwie spraw zagranicznych, pułk. Matuszewski, powrócił z urlopu i objął w dniu wczorajszym urzędowanie.

BUDŻET WARSZAWSKIEGO MUZEUM NARODOWEGO. Na ostatniem posiedzeniu warszawskiej Rady miejskiej referent budżet. Muzeum Narodowego, ks. Wyrębowski, w referacie swym stwierdził, że budowa gmachu dla Muzeum w Alei 3 Maja posuwa się naprzód i w 1930 r. gmach będzie skończony. Już dzisiaj zbiory Muzeum należą d najbogatszych w Polsce. Wydatki zwyczajnego działu wyniosą 373.588 zł., z czego na zakup dzieł sztuki 200.000 zł. i na kompletowanie biblioteki 20.0000 zł. Reszta na pensje dla personalu (101.000 zł.) i na badania naukowe (12.740 złotych). Budżet uchwalono bez dyskusji.

KATASTROFA KOLEJOWA W KOLUSZKACH. Onegdaj koło stacji Koluszki wskutek złego nastawienia zwrotnicy, manewrujący parowóz najechał na pociąg osobowy, zdążający ze Skarżyska do Warszawy. Parowóz ten uderzył w sam środek pociągu osobowego.

Wskutek zderzenia wykoleiły się dwa wagony osobowe i parnik. Wśród pasażerów pociągu osobowego wybuchła panika, tembardziej, iż rozległy się jęki rannych. Jak się okazało ranny został w głowę jeden z pasażerów oraz maszynista manewrującej lokomotywy, który odniósł ranę twarzy.

Na miejsce katastrofy wyjechała natychmiast komisja z ramienia władz kolejowych z Łodzi, która przystąpiła do energicznego dochodzenia, w którego wyniku sprawca wypadku, zwrotniczy, został zawieszony w czynnościach.

NOWY LEKARZ ZAKŁADOWY W KRYNICY. Dyrektor służby zdrowia, dr. Piestrzyński, mianował dr. W. Grab-Łęckiego lekarzem zakładu zdrojowego w Krynicy na miejsce odwołanego z tego stanowiska p. dra Górskiego. Dr. Grab-Łęcki jest asystentem profesora Czyżewicza w uniwersytecie warszawskim i poświęcał się specjalnie radjologji i roentgenologji.

DWA ZUCHWAŁE WIĘKSZE WŁAMANIA W ŚRÓDMIEŚCIU LWOWSKIEM. Onegdaj w nocy lwowscy włamywacze włamali się do banku Ormian (Skarbkowska), gdzie rozpruli dwie ogniotrwałe kasy, z których zabrali 1.200 zł. w gotówce. Zachodzi prawdopodobieństwo, iż złodziei dostali się do realności przez kanał.

Tej samej nocy rozbito sklep z futrami w samem centrum miasta, bo przy ul. 3-go Maja. Łupem złodziei stała się wielka ilość rozmaitych skórek a specjalnie krymskich. I tu przedstawia się zagadkowo sprawa włamania i ucieczki. Jak wiadomo, ul. 3-go Maja jest przez całą noc licznie uczęszczana przez publiczność, a pozatem tuż na rogu jest postój aut. Dziwnem się zatem wydaje w jaki sposób złodzieje wtargnęli do sklepu niezauważeni przez nikogo ani z publiczności ani z pośród szoferów.

Wielka wojna naftowa między Europą a Ameryką.

(Telegram własny „N. Reformy").

Londyn, 18 stycznia. **Rozpoczęta otwarta wojna między dwoma największymi trustami naftowemi: „Standard Oil" w Nowym Jorku a angielską „Royal Duth"**, wywołała na Wallstreet **wielkie wrażenie.** Walkę tę uważają za **największe współzawodnictwo między Ameryką a Europą na polu gospodarczem** w ostatnim czasie.

Przypuszczają, że **pierwszym atakiem** walki będzie **próba ze strony „Vacuum Oil", najsilniejszego sojusznika „Standard Oil"**, w kierunku **usadowienia się w Anglj.** Dalej zamierza „Standard Oil" rozpocząć **wielką ofenzywę na rynkach Dalekiego Wschodu**, gdzie już od pewnego czasu jest w toku wielka walka konkurencyjna między obu trustami.

ECHA ŚMIERCI „CZŁOWIEKA-MUCHY". Jak donoszą pisma lwowskie, zwłoki „człowieka-muchy", który zginął w niedzielę podczas produkowania się przy ul. Akademickiej, przewieziono ze szpitala powszechnego do Instytutu medycyny sądowej, gdzie w poniedziałek przeprowadziła sekcję lekarz dr. Szulisławska. Termin pogrzebu na razie nie ustalono. Ani ze strony rodziny zmarłego, ani ze strony L. O. P. P., która zajęła się urządzeniem całej imprezy niedzielnej, nie zainteresował się nikt zwłokami ś. p. Polińskiego.

TRUP DZIECKA W PIECU POCZEKALNI LEKARZA MIEJSKIEGO. Służąca lekarza miejskiego, dra Dolińskiego we Lwowie, zabierając się do rozniecenia ognia w piecu, znalazła w palenisku jakiś przedmiot, owinięty w płótno. Po wydobyciu go na zewnątrz, okazało się, że w płótno zawinięte były zwłoki niemowlęcia płci męskiej. Dr. Doliński powiadomił policję, że onegdaj zjawiła się u niego jakaś kobieta, celem bezpłatnej porady. Miała ona przy sobie jakiś pakunek. Zdaje się, że ta właśnie pacjentka podrzuciła zwłoki, korzystając z okoliczności, iż nikogo nie było w poczekalni. Policja zarządziła za nią poszukiwania.

ZASTRZELENIE DWÓCH PRZEMYTNIKÓW SPIRYTUSU. Z Wilna donoszą: Na odcinku Filipów, powiatu suwalskiego, patrol KOP-a dostrzegł grupę przemytników, usiłującą przekroczyć granicę dla przedostania się na terytorjum Polski. Na okrzyk „Stój" przemytnicy zaczęli uciekać. Podczas strzelaniny w trakcie pościgu jeden z przemytników padł martwy, drugi został ciężko ranny. Reszcie udało się zbiec. Ciężko ranny przemytnik zmarł. W trakcie ucieczki przemytnicy porzucili 15 litrów kropli Hoffmana i 40 litrów denaturowanego spirytusu.

STRAJK DRUKARSKI W WILNIE. Z Wilna donoszą: W poniedziałek wieczorem rozpoczął się strajk zecerów wszystkich drukarń chrześcijańskich. Zecerzy żądają 15 procentowej podwyżki płac, gdy właściciele drukarń godzą się tylko na 7 procent! Wskutek strajku nie wyszła większość pism polskich. Rokowania trwają.

Ze świata.

PANIKA W KINOTEATRZE. Z Paryża donoszą: W kinoteatrze „Bruay" zapaliła się taśma filmowa wskutek czego wywiązała się niebywała panika wśród publiczności, znajdującej się na przedstawieniu. Setki ludzi rzuciły się ku wyjściom, tratując wiele dzieci. 4-letni chłopczyk i 10-letnia dziewczynka zostały doslownie stratowane na miazgę.

WESOŁE NIEPOROZUMIENIE DYPLOMATYCZNE. Z Paryża donoszą: Wczoraj przybył do Paryża wraz z żoną i córką nowy ambasador sowiecki. Równocześnie przybył na dworzec paryski ambasador polski p. Chłapowski. W związku z tem zdarzył się komiczny epizod, albowiem zebrani licznie delegaci komunistyczni, uważając p. Chłapowskiego za nowego ambasadora sowieckiego, poczęli mu składać hołdy wołając: „Niech żyje republika sowiecka". P. Chłapowski był wielce zdziwiony tem przyjęciem i dopiero jeden z obecnych dyplomatów wyjaśnił nieporozumienie.

ECHA ZNISZCZENIA WYSTAWY SOWIECKIEJ W BRUKSELI. Z Rygi donoszą: Rząd sowiecki zamierza wkroczyć na drogę sądową, celem uzyskania odszkodowania za zniszczenie rosyjskiej wystawy sztuki w Brukseli. Rząd rosyjski domagać się będzie odszkodowania w wysokości 50 tys. rubli złotych. Jak wiadomo, niedawno do oddziału eksponatów rosyjskich na wystawie w Brukseli wdarła się grupa młodzieży nacjonalistycznej belgijskiej i poniszczyła eksponaty.

„KAWAŁ" NA RACHUNEK SOWIETÓW. Sowiecka Agencja Telegraficzna Tass ogłosiła zaprzeczenie wiadomości, podanej przez niektóre agencje zagraniczne, jakoby rząd sowiecki wydał wyrok potępiający dla papieża. Według komunikatu Tass'a był to złośliwy żart czynników nieodpowiedzialnych.

UPAŁY NA KRYMIE. Donoszą z Sebastopola, iż na Krymie nastąpiły niebywałe upały w tym okresie czasu. Temperatura osiąga 35 do 40 stopni C.

KLUB TRZYNASTKI. Prasa londyńska donosi: Klub trzynastki, założony celem zwalczania przesądu przeciwko liczbie 13 i liczący oczywiście tylko 13-tu członków, urządził w piątek 13 b. m. o godzinie 13 ucztę w jednym z hoteli na Picadilly. Uczestnicy ucztę w czarnych strojach, idąc do stołu, odbyli pochód pod drabiną. W sali umieszczono nietoperza, kilka sów, tudzież inne ptaki, którym lud przypisuje złe własności. Sól leżała na talerzach obok chleba... osły... Na stole kwiaty były przewrócone, wino rozlane na obrus, sól wysypana, a noże ułożone na krzyż. Nad głowami biesiadników wisiały rozpięte parasole.

O ORGANIZACJĘ AMERYKAŃSKICH DZIENNIKARZY. Profesor Willard G. Bleyer, dyrektor szkoły dziennikarskiej w uniwersytecie w Wisconsin w Stanach Zjednoczonych, przemawiając na zebraniu American Association of Teachers of Journalism, oświadczył, że brak lokalnej, stałowej i powszechnie krajowej organizacji mężczyzn i kobiet pracujących w dziennikarstwie jest „najbardziej słabym punktem w zawodzie dziennikarskim". Handlowa i administracyjna strona wydawnictwa dominuje w dziennikarstwie amerykańskiem. Poważnie myślący dziennikarze ubolewają nad przewagą, jaką posiadają w gazetach działy ogłoszeń, że dziennikarze sami są winni w znacznej mierze, iż istnieje taki stan rzeczy, gdyż są dotąd niezrzeszeni, wzywa ich więc do zorganizowania się.

APARAT DO ROBIENIA POGODY. Z Nowego Jorku donoszą: Odbyły się tu z dobrym wynikiem próby z aparatem do „robienia" pogody. Wynalazek polega na tem, że gdy na horyzoncie ukażą się chmury, zwiastuny deszczu, wznosi się w powietrze samolot, który latając nad chmurami, bombarduje je naelektryzowanym sztucznym piaskiem. Pod wpływem tego ataku chmury rozbiegają się i ukazuje się słońce. W ten sposób można na przeciąg kilku godzin zapewnić pogodę.

ŻYWA POCHODNIA W DRAPACZU CHMUR. Z Nowego Jorku donoszą: Wskutek eksplozji benzyny, kierownik windy jednego z drapaczy chmur objęty został płomieniem i spadł z wysokości 22-go piętra w otwór do piwnicy, tworząc przez czas spadania żywą pochodnię.

FOTOGRAFJA PANI SNYDERS NA KRZEŚLE ELEKTRYCZNEM. Na akt stracenia mężobójczyni Snyder w Nowym Jorku otrzymało bilety wstępu 24 dziennikarzy, których poprzednio zrewidowano, czy który z nich nie ma przy sobie aparatu fotograficznego. Mimo to jeden z nich zdołał przemycić malutki przyrząd i zrobił zdjęcie ze stracenia morderczyni. Nazajutrz jeden z dzienników na pierwszej kolumnie podał tę sensacyjną scenę i oczywiście nietylko sprzedał miljon egzemplarzy, ale urządził sobie bezprzykładną reklamę. Ale w sprawowi OPamiLeurz[illegible] Ale w sprawę wmieszał się sąd i wytoczył dziennikowi proces z powodu odbicia tej fotografji. Dla dziennika nowa sensacja.

SMUTNY KONIEC NIEFORTUNNEGO WIELBICIELA POLI NEGRI. Gregory Yanda, znany w Hollywood jako Joseph Saunders, zostanie deportowany za wyznanie miłosne względem Poli Negri. Departament pracy w Waszyngtonie orzekł nie w tych dniach w sprawie deporacji Yanda, który wysyłał listy do Poli Negri, już zamężnej i groził jej śmiercią, jeżeli go nie poślubi. Yanda podaje się za autora scen filmowych. Podobno pochodzi on ze znanej rodziny w Małopolsce i — jak się zdaje — dostał się nielegalnie do Stanów Zjednoczonych w 1923 roku.

Z sali sądowej.

O CZYNNE TARGNIĘCIE SIĘ NA PRZEŁOŻONEGO.

Przed trybunałem wojskowego sądu okręgowego w Krakowie stanął wczoraj Jan Osiadło, szeregowiec 20 pp., rodem z Krzesławic, oskarżony o niesubordynację, kilkakrotną obrazę przełożonych, niewykonanie rozkazów, czynne targnięcie się na przełożonego oraz zdemolowanie celi aresztanckiej.

Wedle aktu oskarżenia, we wrześniu 1927 Osiadło, uzyskawszy przepustkę na niedzielę, celem udania się do domu na ślub siostry do Krzesławic, nie wrócił na czas do koszar, lecz dopiero następnego dnia, a przeznaczony do raportu, stanął w szeregu z papierosem w ustach. Wezwany o rzucenie papierosa nie usłuchał rozkazu i dał arogancką odpowiedź. a po raporcie upomniany przez plutonowego, by się udał do zajęć, zamierzył się trzymanym w ręce nożem na niego i dopiero, gdy plutonowy zagroził mu zrobieniem użytku z wyciągniętego rewolweru, oskarżony dał sobie nóż z ręki wyrwać. Bezpośrednio potem aresztowany, popadł w szał i zdemolował urządzenie celi aresztanckiej, tak, że dopiero silny strumień wody puszczony na oskarżonego, umożliwił nałożenie na niego kaftana bezpieczeństwa i odtransportowania do szpitala.

Zarządzone badanie stanu umysłowego oskarżonego wykazało, że oskarżony jest psychopatą, degeneratem, popadającym po użyciu alkoholu w stan reaktywny wykluczający poczytalność jego.

Na rozprawie oskarżony przyznał się jedynie do niesubordynacji, usprawiedliwiając ją zamroczeniem alkoholu.

Obecni na rozprawie lekarze rzeczoznawcy potwierdzili wydane orzeczenie szpitala wojskowego.

Trybunał uwolnił oskarżonego od zarzutu czynnego targnięcia się na przełożonego, dla braku przedmiotowej istoty czynu, oraz od za zdemolowania urządzenia celi, jako popełnionego w stanie wykluczającym poczytalność, zasądził go zaś za występki niesubordynacji, przy zastosowaniu wszystkich okoliczności łagodzących na 4 miesiące więzienia, przyjmując karę za umorzoną aresztem śledczym. Zarazem orzeczono zwolnienie oskarżonego z wojska, a to na podstawie orzeczenia lekarzy znawców. Oskarżony został zaraz wypuszczony na wolność.

Rozprawie przewodniczył mjr. Szymonowicz, oskarżał mjr. dr Żebracki, bronił adw. dr Leopold Suesser.

Doniosły wynalazek polski w dziedzinie lecznictwa.

W tych dniach wyszła z druku praca prof. Tadeusza **Skalskiego**, profesora chemji w Tarnowie, pt. **„Leczenie atomowe i drobinowe".**

Prof. Skalski, o którego głośnym wynalazku donosiliśmy już w marcu ub. roku, **jest szczęśliwym odkrywcą nowej metody leczenia zapomocą reakcyj chemicznych**, przeprowadzanych w organizmie, atomami i drobinami in statu nascendi, czyli leczenia chemiczno-energetycznego. Nad udoskonaleniem swej metody pracuje p. Skalski od szeregu lat, a doszedłszy do przekonania o dojrzałości swego dzieła, po licznych próbach z dodatnim wynikiem, zwrócił się do szeregu lekarzy, ofiarowując im swoje odkrycie na usługi chorych i nauki. **Próby, przeprowadzane pod okiem dr. Bielatowicza, lekarza tarnowskiej Kasy Chorych, były dodatnie. Równocześnie na klinice chorób skórnych w Krakowie próby dały doskonałe rezultaty.**



Dr. Tadeusz Skalski.

Bakterjobójcza **metoda prof. Skalskiego dzieli leczenie na zewnętrzne i wewnętrzne**, wywołujące reakcję chemiczne dopiero w skórze lub we krwi. Obejmuje ona choroby bakteryjnego pochodzenia jak i niebakteryjnego. Do chorób, z któremi do walki prof. Skalski wystąpił z doskonałemi rezultatami należą: molluscum contagiosum, furunculus, lupus erythematodes, scabies (świerzb), pryszczyca (eczema), ulcus cruris, sepsis, gonorrhoe, lichen (liszaj), struma (wól), sycosis, lupus vulgaris, tuberculosis articularis, periostitis (zapalenie okostne), dysenterja, gruźlica płuc i początki paraliżu postępowego na tle luetycznem. W świecie zwierzęcym doświadczenia wydały również doskonałe rezultaty.

Prof. Skalski jest Krakowianinem. Tu ukończył szkoły średnie i wydział filozoficzny Uniwersytetu Jagiellońskiego, gdzie pod kierunkiem prof. Olszewskiego, Schrama, Marchlewskiego, Estreichera poświęcił się studjom w dziedzinie chemji.

Interesujących się nowemi metodami lecznieczemi odsyłamy do broszury prof. Skalskiego, która obszernie i szczegółowo traktuje tak metodę jak i szereg doświadczeń, przeprowadzonych na chorych. Możemy tylko skonstatować, że nowa metoda leczenia p. Skalskiego odkrywa w tej dziedzinie nowe horyzonty, które przyniosą ulgę cierpiącej ludzkości.

—0—

Ponieważ broszura prof. Skalskiego wywołała wielkie zainteresowanie, odpowiadając na liczne zapytania, podajemy, że pierwszy nakład broszury na razie nie został oddany w komis do księgarni, lecz jest do nabycia u autora. Adres: prof. Tadeusz Skalski, Tarnów, poczta główna. Cena wraz z poleconą przesyłką 4 zł.

Przegląd czasopism.

— **„Młoda Matka".** Ukazał się Nr. 2 dwutygodnika „Młoda Matka", niezmiernie pożytecznego pisemka dla matek, wychowujących swe dzieci.

Dr. Bogdanowicz porusza bardzo ważną sprawę „Matka i szpital", Dr. P. Baumryter mówi o „Długości okresu zakażania". P. Marja Germanówna umieszcza swój referat wygłoszony w Poznaniu na walnym zjeździe Sekcji Wychowania Fizycznego i Higjeny Szkolnej p. t. „Ćwiczenia cielesne w przedszkolu".

Prawdziwą ozdobą numeru jest piękny dodatek do „Młodej Matki" w postaci: robótki — kalendarza na rok 1928 do pokoju dziecinnego oraz praktycznych ubranek dla dzieci. Również dołączona jest do numeru cenna tablica rozwoju fizycznego dziecka.

Pamiętajcie o Tow. Szkoły Ludowej!

TEATRY-KINA KONCERTY

Dnia 18 stycznia

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś, we środę, po raz 6-ty „Tajemnica powodzenia", jutro „Mamusia", która osiągnęła wyjątkowy sukces wesołości, dzięki aktualnemu tematowi i świetnym wykonawcom. W „Zielonym fraku" Flers'a rolę hrabiego de Latour Latour wykona dyr. Nowakowski, który komedję Flers'a przygotowuje jako reżyser. Równocześnie pod kierunkiem reżysera Sosnowskiego odbywają się próby z komedji Maughama „Kiedy wrócisz?"

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI". Dziś we środę ulubiona „Królowa Przedmieścia". Jutro we czwartek teatr zamknięty. W piątek 20 bm., sobotę 21 bm. i niedzielę 22 bm. o 7.30 w. niezrównany, stale atrakcyjny wodewil K. Krumłowskiego pt. „Królowa Przedmieścia", w świetnej dotychczasowej obsadzie. W niedzielę 22 bm. o 3.30 pop., również po cenach zniżonych, aby przyjezdnym umożliwić obecność na przedstawieniu.

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO:

Środa: „Tajemnica powodzenia".
Czwartek: „Mamusia".

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI".

Środa o 7.30 w.: „Królowa Przedmieścia".
Czwartek: teatr zamknięty.
Piątek o 7.30 w.: „Królowa Przedmieścia".

—0—

JEDYNY KONCERT VASY PRIHODY, największego z potentatów gry skrzypcowej, którego występy wszędzie ściągają tłumy publiczności, odbędzie się w niedzielę 23 bm. w Starym Teatrze.

KARIN MICHAELIS, znana powieściopisarka duńska, wygłosi we wtorek 24 bm. w Starym Teatrze odczyt, którym zagranicą zjednała sobie wyjątkowe uznanie prasy i publiczności, a mianowicie na temat: „Gdy my kobiety jesteśmy chore".

KONCERT KWINTETU KRAKOWSKIEGO, złożonego z pp. St. Abłamowicz-Meyerowej, R. Hickla, K. Waissa, M. Szaleskiego, F. Macalika, ze współudziałem Ady Horodyskiej, znanej w sferach muzycznych Krakowa śpiewaczki, odbędzie się we środę, 25 bm., w Starym Teatrze. Bilety w cenie od zł. 1—5 są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

Co grają dzisiaj w kinach?

Bagatela: „Symfonia Zmysłów" (Greta Garbo).
Corso: „Lot na około świata". Zwycięscy przestworza.
Nowości: „Miłosne przygody księżniczki". (Xenia Desui).
Promień: „Wiedeń, miasto moich marzeń".
Sztuka: „Casanowa".
Uciecha: „Mogiła Nieznanego Żołnierza", według pow. A. Struga (z M. Malicką).
Wanda: „Mogiła Nieznanego Żołnierza", według pow. A. Struga (z M. Malicką).
Warszawa: „Rosyjska krew".

Z Radjo.

Program stacyj radjofonicznych:

na czwartek dnia 19 stycznia 1928 r.

Kraków (566). Godz. 12: Transmisja sygnału czasu, hejnału z wieży Marjackiej, komunikatu lotniczo-meteorologicznego, godz. 12.05—12.30: Transmisja z Warszawy, godz. 12.30—14: Transmisja z Filharmonji Warszawskiej, godz. 15—15.20: Transm. kom. gosp., godz. 16.40—17.05: Pogadanka dla pań: p. M. Batkowa, naucz. Miejsk. Szk. Gosp. Dom.: „Przysmaki karnawałowe", godz. 17.20—17.45: Odczyt p. t.: „Kara śmierci, argumenta pro i contra" — wygł. dr J. Reinhold, prof. U. J., godz. 17.45—18.55: Transm. z Warszawy, godz. 18.55—19.05: Transm. kom. PAT. godz. 19.05—19.15: Transm. kom. roln., godz. 19.15—19.30: Rozmaitości, godz. 19.30—20: Dyr. Jan Stanisławski: IV-ta lekcja angielskiego, godz. 20—20.30: „Tomasz Hardy". wykład wygłosi prof. dr Roman Dyboski, godz. 20.30: Koncert poświęcony dziełom J. S. Bacha. Soliści: pp. Mila Ambrosowa (sopran), Marja Lewandowska (alt), Stanisław Sikorski (tenor), Kazimierz Petecki (baryton), godz. 22—22.30: Transm. z Warszawy godz. 22.30—23.30: Transm. muzyki tanecznej, godz. 23.30—23.45: Transm. kom. PAT.

Katowice (422). Godz. 16.20—16.40: Kom. Polsk. Zw. Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl., godz. 16.40—17.05: Wykład języka polskiego (kurs niższy). godz. 17.05—17.20: Komunikaty, godz. 17.20—17.45: Skrzynka poczt. Koresp. bieżącą omówi p. St. Stoczkowski, godz. 17.45—18.55: Transm. z Warszawy, godz. 18.55—19.15: Kom., godz. 19.15—19.35: Rozmaitości, godz. 19.35—20: Odczyt: „Podróż do Indyj Holenderskich" — wygł. dyr. inż. St. Nitsch, godz. 20.30—22: Transm. z Warszawy, godz. 22—22.30: Komunikaty, godz. 22.30—23.30: Transm. z kawiarni „Atlantic".

Warszawa (1111). Godz. 11.40—12: Kom. PAT. godz. 12: Sygnał czasu, kom. lot.-met., oraz hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie godz. 12.05—12.30: Odczyt p. t. „W Indjach Wschodnich" z cyklu odczytów org. przez Min. W. R. i O. P. dla młodz. szkolnej — wygł. dr Tad. Grzebieniowski, godz. 12.30—14: Transmisja z Filharmonji Warszawskiej, koncertu org. dla młodzieży szk., godz. 14.40—15: Komunikaty PAT, godz. 15: Komunikaty meteor., godz. 16.25—16.40: Komunikat harcerski. godz. 16.40—17.05: Odczyt p. t. „Przeprawa przez ujście Amazonki" (dział „Podróże i Przygody") — wygł. p. Zbigniew Zaniewicki, godz. 17.05—17.20: Komunikaty PAT, godz. 17.20—17.45: „Wśród książek" przegląd najnowszych wydawnictw omówi prof. Henryk Mościcki, godz. 17.45: Audycja literacka, godz. 18.55—19.05: Komunikat PAT, godz. 19.05—19.15: Kom. rolnicze, godz. 19.15—19.35: Rozmaitości, godz. 19.35—20: Lekcja języka angielskiego — p. Memmi Gardiner, godz. 20—20.30: Odczyt p. t. „O nowych kierunkach w metodach siewu — wygł. prof. Witold Staniszkis, godz. 20.30: Transm. koncertu z Krakowa, godz. 22—22.05: Sygnał czasu i kom. lotn.-met., godz. 22.05—22.20 Komunikat PAT. godz. 22.20—22.30: Komunikaty: policyjny, sportowy, godz. 22.30—23.30: Transm. muzyki tanecznej. godz. 23.30—23.45: Komunikaty PAT.

Poznań (344.8). Godz. 12.05—12.30: Transm. z Warszawy, godz. 12.30—14: Muzyka gramofonowa, godz. 14: Notowanie giełdy pien. i kom. PAT godz. 17.20—17.45: Odczyt p. t. „O myślistwie i myśliwych" — wygł. p. Aleksander Janta Połczyński, godz. 17.45—18.55: Transm. z Warszawy, godz. 19—19.10: Nadprogram, godz. 19.10—19.35: Lekcja języka angielsk. — wykłada dr Arend, lektor Uniw. godz. 19.35—20: Odczyt p. t. „150-lecie opery polskiej" — wygł. dyr. dr Henryk Opieński, godz. 20—20.20: Kom. gosp., godz. 20.30—22: Recital fortep. G. Konatkowskiej, prof. Konserwatorjum, godz. 22—22.20: Sygnał czasu, Kom. meteor. Z. O. K. Z. i PAT godz. 22.30—24. Transmisja muz. tan. z „Palais Royal".

Wilno (435). Godz. 16.35—17: Gazetka radjowa, godz. 17—17.15: „Chwilka białoruska", godz. 17.20—17.45: „Wśród książek" transm. z Warszawy, godz. 19.10—19.35: Odczyt z działu „Przyroda", godz. 19.35—20: „Biełaruskuje piśmionstwa piera Fr. Bahuszewiczam" odczyt II z cyklu „Kultura białoruska" — wygł. prof. Semin. Państw. Z. Abramowicz, godz. 20.30—22: Transm. z Warszawy.

Kultura i sztuka.

Zbiory rapperswilskie w kamienicy Baryczków.

W wykonaniu powziętej przez Sejm Ustawodawczy uchwały z dnia 21 października 1921 roku, rząd Rzeczypospolitej dokonał w październiku roku ub. sprowadzenia do Warszawy zbiorów Polskiego Muzeum Narodowego w Rapperswilu. Założone na wolnej ziemi szwajcarskiej przez Władysława hr. Platera w roku 1870 były zbiory rapperswilskie przez z górą pół wieku jedyną wolną przed światem reprezentacją Polski, ogniskiem i kuźnią ducha narodowego, miejscem, z którego niepożyty duch Polski, stuletnią walką protestujący przeciw ciemiężącej go przemocy, przemawiał do sprawiedliwości Boga i świata".

Zgodnie z wolą założyciela, te najczcigodniejsze pamiątki narodowe po latach blisko sześćdziesięciu, wróciły do wolnej już Ojczyzny. Zostały one umieszczone w siedzibie Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości, w kamienicy Baryczków i urządzone, jako XXV jubileuszowa wystawa Towarzystwa. Uroczystego aktu jej otwarcia ma dokonać osobiście p. Prezydent Rzeczypospolitej w sobotę dnia 21 stycznia r. b., w samą zaś rocznicę powstania styczniowego, w niedzielę dnia 22 b. m., będą pamiątki te udostępnione dla zwiedzających. W niespełna trzy miesiące Muzeum Rapperswilskie zostało całkowicie w kamienicy Baryczków urządzone i opracowane w umyślnym katalogu wystawy. Pracy tej dokonał komitet wykonawczy w osobach pp.: Kazimierza Brokla, referendarza Dyrekcji zbiorów państwowych, Wandy Neumanowej, Konstantego Żanigrodzkiego, dyrektora Muzeum Rapperswilskiego, oraz dra Władysława Kłyszewskiego, dyrektora Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości.

—0—

NOWY TOM LUDOWYCH PIEŚNI SŁOWIAŃSKICH. Znany badacz folkloru słowiańskiego, Ludwik Kuba, wydał w Pradze w nakładzie „Hudebni Matice" jeden z dalszych tomów zbiorowego dzieła „Słowiańszczyzna w swoich pieśniach". W tomie tym zebrane są pieśni ludowe z Bośni i Hercogowiny. Niebawem ukażą się dalsze tomy z pieśniami staro-serbskiemi, macedońskiemi i bułgarskiemi. Dobiega więc końca olbrzymia publikacja od lat 44. Tom najnowszy, tak jak dawniejsze, zawiera pieśni własnoręcznie przez prof. Kubę notowane i przez niego stylowo harmonizowane. Pod tekstem oryginalnym znajduje się tłumaczenie czeskie.

AKADEMJA KU CZCI PRZYBYSZEWSKIEGO W PRADZE. Czechosłowacki Klub Społeczny w Pradze urządza w niedzielę dnia 29 stycznia b. r. uroczystą akademję ku czci Stanisława Przybyszewskiego. Protektorat nad akademją objął minister szkolnictwa dr. Hodża. W skład komitetu honorowego wchodzi poseł polski dr. Grzybowski, czechosłowacki wiceminister spraw zagranicznych dr. Krofta, dr. Baksa, prezes Rady Narodowej, czechosłowacki poseł Prokopek, prezes czeskiej Akademji nauk dr. Zubaty, rektorowie wyższych uczelni, prezes Syndykatu Dziennikarzy czechosłowackich, przedstawiciele kół artystycznych, literackich i innych.

Z POBYTU BOYA-ŻELEŃSKIEGO W PARYŻU. W salonach doktorstwa Papillaut odbyło się, zorganizowane przez Towarzystwo „Les Amis de Pologne", pod przewodnictwem księcia Medicis, przyjęcie na cześć Boya-Żeleńskiego, przybyłego do Francji celem wygłoszenia odczytów. Na przyjęciu było liczne grono osób, w tej liczbie dużo Anglików, i Amerykanów. Ambasadę polską reprezentowali charge d'affaires Arciszewski i pierwszy sekretarz Starzewski. Obecni byli: konsul generalny p. Poznański, członek Instytutu francuskiego Bourtroux, liczni przedstawiciele świata literackiego i prasy francuskiej i polskiej.

Pierwszy swój odczyt wygłosił Boy w Wersalu, w lokalu Towarzystwa Naukowego. Był on gorąco oklaskiwany przez licznych słuchaczy i otrzymał wybity na jego cześć żeton pamiątkowy.

DOSTOJEWSKI NA RZYMSKIEJ SCENIE. W Teatro Valle w Rzymie trupa Tatjany Pawłowej odegrała przeróbkę ze słynnej powieści Dostojewskiego „Zbrodnia i kara". Sonię odegrała Pawłowa, Raskolnikowa Cialetni. Przeróbka pochodzi z teatru Stanisławskiego w Moskwie, ma cztery obrazy, połączone z odczytaniem ustępów z powieści.

POGRZEB JANA DANYSZA. Dnia 16 b. m. na cmentarzu Montparnasse odbył się pogrzeb Jana Danysza, szefa wydziału w Instytucie Pasteura. Ambasadę na pogrzebie reprezentowali charge d'affaires Arciszewski, p. Stefański, kierownik biura prasowego, attache Nawroczyński. Obecni byli: konsul generalny Poznański, prof. Zygmunt Zaleski, delegat ministerstwa W. R. i O. P., panie Curie-Skłodowska, Olga Boznańska, dr. Motz, prof. Edward Pożerski, inż. Sosnowski, dr. Pour, dyrektor Instytutu Pasteura i jego adjunkci, prof. Calmette i Martin, oraz liczni przedstawiciele świata naukowego i dziennikarskiego. Prof. Pożerski rzucił na grób garść ziemi polskiej.

Dział gospodarczy

Nowa ustawa bankowa.

Jak nam z Warszawy donoszą, **został opracowany** i przesłany do komisyj opinjodawczych przy prezydjum Rady ministrów **projekt rozporządzenia Prezydenta Rzpltej o warunkach wykonywania bankierskich czynności i nadzoru nad temi czynnościami.**

Rozporządzenie zawiera 117 artykułów i **zmienia** rozp. Prezydenta Rzpltej z dnia 27-go grudnia 1924 r. o warunkach wykonywania czynności bankierskich.

Nowe rozporządzenie wprowadza **ścisłą definicję poszczególnych rodzajów przedsiębiorstw bankierskich, określa wysokość kapitałów zakładowych banków, domów bankowych, kantorów wymiany i zakładów zastawniczych,** normuje **stosunek kapitałów własnych do kapitałów obcych** w tych przedsiębiorstwach oraz **obejmuje szereg instytucyj kredytu handlowego krótkoterminowego,** które poprzedniem rozporządzeniem nie były objęte, wreszcie **reguluje niewyjaśnione** dotąd **kwestje, istniejące przy otwieraniu oddziałów zagranicznych przedsiębiorstw bankierskich w Polsce.**

Stosownie do art. 13 projektu, rozporządzenia, **najmniejsza wysokość kapitału zakładowego** dla instytucyj kredytu krótkoterminowego wynosi dla banków, mających siedzibę lub oddział w Warszawie, **2 i pół miljona złotych,** dla tych samych przedsiębiorstw **w Krakowie, Lwowie, Poznaniu, Katowicach, Łodzi półtora miljona zł., dla wszystkich innych miejscowości miljon zł.**

Najmniejsza wysokość kapitału zakładowego dla banków hipotecznych wynosi **bez względu na miejscowość 5 mil. zł.** Najmniejsza wysokość kapitału zakładowego domu bankowego, uprawnionego do wykonywania **wszystkich zwykłych czynności bankierskich,** wynosi **20 procent stawek, przewidzianych w art. 13,** zaś domu bankowego o **ograniczonym zakresie działania wynosi 10 proc. stawek, wymienionych w art. 13.** Najmniejsza wysokość kapitału zakładowego kantoru wymiany wynosi 3 proc. stawek, określonych w art. 13, zaś najmniejsza wysokość kapitału zakładowego zakładów zastawniczych wynosi 10 proc. stawek, przewidzianych w art. 13.

—oSo—

Przesilenie w rolnictwie francuskiem.

Rolnictwo francuskie przeżywa bardzo silny kryzys, a to zarówno ze względu na nienaturalne kształtowanie się warunków pracy w temże rolnictwie, jak i na metody stosowane przez rząd francuski, w stosunku do tegoż rolnictwa. Od czasu bowiem wojny światowej sfery rządzące życiem gospodarczem we Francji stosowały **sztuczną politykę obniżania cen na wszelkiego rodzaju produkty rolnicze,** przez zamykanie granicy dla wywozu tych artykułów, oraz nakładanie na ich wywóz niezwykle wysokich ceł. Podobny zresztą system stosowało wiele innych państw europejskich, w rezultacie wszędzie uzyskując fatalne wyniki zarówno dla rolnictwa, jak i dla całej gospodarki danego kraju.

Obecnie ta właśnie metoda spowodowała kryzys rolniczy we Francji, o bardzo ostrym przebiegu. **Ceny produktów rolniczych w stosunku do spadku franka, nie podniosły się w tym stosunku i na ten poziom, co produkty przemysłowe,** tak że naprzykład ceny chleba, mięsa, owoców, buraków, ziemniaków, stoją znacznie poniżej poziomu cen przedwojennych, i nie osiągnęły dotychczas wysokości wskaźnikowej, w stosunku do spadku franka.

Jako skutek złych konjunktur w rolnictwie zauważono dawno zresztą już zanotowany **objaw wyludniania się wsi, emigracji ludności wiejskiej do miast w tempie nieznanem w latach przedwojennych, stałego i znacznego zmniejszania się obszaru uprawy.** Wszelkie próby wzmożenia produkcji hodowlanej nie dały dodatnich wyników ze względu na to, że ceny bydła przy zwiększonej podaży zaczęły gwałtownie spadać. Równocześnie wysoce charakterystycznem dla stosunków francuskich jest, że mimo stałego zniżania cen na produkty nabywane bezpośrednio u producenta **ceny detaliczne w większych miastach i centrach przemysłowych, utrzymują się stale na jednym poziomie,** co świadczy o wyzysku stosowanym przez tamtejszych pośredników żywnościowych.

Obecnie rząd francuski zamierza zrewidować swój stosunek do rolnictwa i przewidziane są w najbliższym czasie posunięcia, mające na celu uzdrowienie panujących we francuskiem rolnictwie stosunków.

—0—

Zakaz eksportu cukru zagranicę.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 18 stycznia. **Kampanja cukrownicza w Polsce** znajduje się naogół **na ukończeniu,** jednakże wskutek choroby buraka cukrowego, **przyniosła gorsze wyniki,** niż przypuszczano. W związku z tem, aż **do definitywnego wyjaśnienia** ostatecznych rezultatów tegorocznej produkcji cukrowej, **wstrzymano wysyłkę cukru zagranicę.** W najbliższych dniach odbędzie się w ministerstwie rolnictwa konferencja sitopatologiczna w sprawie opracowania metod walki z chwościkiem buraczanym, który zagraża obecnie podważeniem przemysłu buraczanego.

—oSo—

Kronika ekonomiczna.

STWORZENIE PODSTAW USTAWODAWCZYCH POD DZIAŁALNOŚĆ KAS OSZCZĘDNOŚCI. Komisja międzyministerjalna ukończyła pracę nad rozporządzeniem wykonawczem do ustawy o kasach komunalnych oraz nad statutem wzorowym kas oszczędności.

I rozporządzenie i statut ogłoszone zostaną w „Dzienniku Ustaw" w dniach najbliższych. Wszystkie dezyderaty, wygłoszone przez biuro zjazdów instytucyj oszczędnościowych zostały uwzględnione.

W ten sposób kasy oszczędności będą mogły przystąpić do prowadzenia wszystkich operacyj oszczędnościowych i stosować wszelkie środki pomocnicze dla krzewienia idei oszczędności.

W szczególności rozszerzony został zakres działalności kredytowej komunalnych kas oszczędności (będą one mogły udzielać kredytu hipotecznego, wekslowego, gwarancyjnego itd. — tak długo — jak krótkoterminowego). Kasy otrzymają możność stosowania nowoczesnej techniki płatniczej (prawo wystawiania akredytyw, prowadzenia rachunków bieżących, czekowych, przekazowych, korespondencyjnych, zaś dla swego związku poręczającego nawet operacji dewizowych).

W ten sposób nasze instytucje oszczędnościowe zyskają nowe szerokie pole oddziaływania na życie gospodarcze kraju i krzewienia tak doniosłej idei oszczędności.

INSTYTUT EKSPORTOWY O MOŻLIWOŚCIACH ZBYTU W ANGLJI. Anglja posiada dla Polski specjalnie poważne znaczenie jako nader pojemny rynek zbytu dla licznych artykułów spożywczych. Dotychczas eksportuje się z Polski na rynek angielski jaja, bekony i masło, które zyskują tam sobie coraz lepszą markę. Zaznaczyć jednak należy, że istnieje pełna możliwość zbytu również dla szeregu innych polskich produktów spożywczych, jak np. drób bity, owoce, jarzyny (cebula) i miód. Drób polski dociera do Anglji za pośrednictwem państw ościennych, które zakupują w Polsce drób żywy, tuczą go sami i biją dla celów dalszego eksportu. Pobudowanie tuczarni stanowiłoby inwestycję stosunkowo niekosztowną i szybko się amortyzującą, pozwalającą zaś na osiągnięcie znacznie lepszych cen. Na zbyt liczyć mogą przedewszystkiem (przez cały rok) kury, pozatem indyki (w okresie Bożego Narodzenia), gęsi oraz kaczki (w okresie Wielkiej Nocy). Co do owoców i cebuli, koniecznem jest dobieranie towaru najlepszego, który winien być specjalnie starannie pakowany, zgodnie ze zwyczajami rynku angielskiego. Na zbyt w Anglji liczyć może również len, siemię lniane, nasienie koniczyny, groch zielony ręcznie sortowany i czyszczony oraz fasola. Wszystkie te produkty dostają się do Anglji za pośrednictwem obcem, a ceny osiągane przez producenta lub eksportera polskiego nie stoją w żadnym stosunku do cen płaconych za te artykuły w Anglji. W sprawie tej bliższych informacyj udzielić może państwowy instytut eksportowy.

OTWARCIE KAMIENIOŁOMU W ZAKOPANEM. W związku z wzrastającem zapotrzebowaniem na kamień brukowy do budowy dróg, zaznacza się dążenie do uruchomienia nowych kamieniołomów, czego początkiem jest otwarcie kamieniołomu „Pod Capkami" w Tatrach.

ZBIÓR OWOCÓW W POLSCE W R. UB. W r. z. zebrano na całym obszarze Rzeczypospolitej ogółem 779,615.200 kg owoców różnego gatunku. Największą pozycję w tej sumie stanowią jabłka, zebrane w ilości 425,532 000 kg., z czego największą ilość dostarczyło województwo wołyńskie, mianowicie 72.512.700 kg., najniższe zaś brzoskwinie w ilości 425.000 kg., z czego najwięcej, gdyż 128.100 kg. dostarczyło woj. poznańskie. Największą ilość ogólną różnych owoców wyprodukowano w woj. wołyńskiem, bo 128,757.000 kg.

WĘGIEL. W tygodniu ubiegłym t. j. od 8 do 14 bm. włącznie przywieziono do Warszawy razem 18.350 ton węgla, z czego 9.500 górnośląskiego, a 8.850 dąbrowskiego, krakowskiego i t. zw. odkrywkowego. Przeciętny dowóz dzienny wynosił więc 3 070 ton, z których 30 proc. otrzymywał Wydział Zaopatrywania m. Warszawy, resztę zaś giełda węglowa warszawska dla różnych hurtowników. Sytuacja na rynku węglowym, która w poprzednich tygodniach była bardzo mocna, uległa w okresie sprawozdawczym poważnemu osłabieniu, co przypisać należy zbyt wielkiemu nagromadzeniu zapasów, oraz niespodziewanemu ociepleniu się i odwilży. Wskutek tego zapotrzebowanie poważnie się zmniejszyło i przeważała silna podaż przy braku popytu. Ceny w końcu tygodnia kształtowały się następująco: I gatunek za 1 tonnę 44—47 zł., II gat. — 40—43, III gat. — 37—39 zł. loco wagon stacja towarowa Warszawa.

Kopalnie od 1 stycznia br. obniżyły znów rabaty dla hurtowników. Skonto przy regulowaniu należności gotówką zmniejszono również do 2 proc. w stosunku miesięcznym. — Cena koksu podniosła się z 39.80 na 42 zł i pomimo tej silnej zwyżki daje się odczuć na

rynku silny brak tego gatunku. Klijenci czekają częstokroć po kilka tygodni na wykonanie dostawy.

NAJWIĘKSZA FIRMA WĘGLOWA. Kopalnie węgla na polskim Górnym Śląsku, należące do spółki The Henckel-Donnersmarck Estates Ltd., przeszły w końcu grudnia ubiegłego roku na własność firmy „Robur“, która dzięki temu sprzedaje obecnie około 40 proc. węgla górnośląskiego.

AMERYKAŃSKA KOMISJA FINANSOWA DO NIEMIEC. Amerykański związek bankowy ma wysłać do Niemiec komisję dla zbadania niemieckiego położenia finansowego. Przyczyną tego są niejasności tego położenia spowodowane przez okólnik Guaranty Trust Co.

WZROST BEZROBOCIA W NIEMCZECH. Bezrobocie w Niemczech wzrosło silnie w listopadzie ub. r., a to pod wpływem zimna i przerwania wszelkich robót t. zw. sezonowych. Ogólna liczba bezrobotnych, pobierających zapomogi, wzrosła z 750 tysięcy do miljona osób, czyli o 33 proc.

PLANY ROZBUDOWY CIĘŻKIEGO PRZEMYSŁU ŻELAZNEGO W ROSJI. Jak donosi prasa rosyjska, zatwierdzono plan rozbudowy ciężkiego przemysłu żelaznego Rosji południowej. Już obecnie mają być uruchomione zakłady hutnicze w Marjupolu, oraz nowowybudowana w Zagłębiu Donieckiem wytwórnia śrub, oraz uruchomione wielkie piece w Kerczy. Później mają być budowane dalsze nowe wielkie piece w Marjupolu, przeprowadzona instalacja trzech dmuchaw w Jenakijewie, rozbudowany oddział budowy mostów w Dniepropetrowsku oraz instalowany piec martinowski w Mekejewce.

——0——

Trening Japończyków przed Olimpjadą w roku 1928.



Japońscy wioślarze przygotowują się pilnie do najbliższej Olimpjady w Amsterdamie i są specjalnie zgrupowani dla celów ćwiczebnych we wspólnym obozie. Jeden z takich treningów przedstawia nasza ilustracja.

Dział sportowy.

Początki narciarstwa w Polsce.

Kraków, 18 stycznia.

Pionierem polskiego ruchu narciarskiego jest art. malarz, b. dyr. Szkoły Przemysłu Drzewnego w Zakopanem p. **Barabasz**, który w wywiadzie udzielonym jednemu z pism tak opisuje początki narciarstwa w Polsce.

„Około roku 1880, dowiedziałem się — mówił p. Barabasz — z pism krakowskich, że na dalekiej północy istnieje sprzęt lokomocyjny, zwany „ski“. Zainteresowałem się owym przedmiotem i zacząłem się dowiadywać bliższych szczegółów. Po dość długich staraniach udało mi się zdobyć owe narty i postanowiłem je sobie zfabrykować. Do roboty tej zabrałem się w czasie feryj Bożego Narodzenia, które spędzałem wówczas u kolegi szkolnego na wsi, w Małopolsce Wschodniej. Wystrugałem własnoręcznie dwie wąskie, długie deski, jedną z drzewa jesionowego, drugą z bukowego. Deski te strasznie cienkie i z tego powodu ogromnie elastyczne, przywiązałem do nóg zwykłemi sznurkami. Korzystając zaś z dużych śniegów, zabrałem się do wypróbowania zalet mojego fabrykatu.

Próby te wypadły jednak **fatalnie**, narty były za giętkie, wiązanie liche, narciarz zaś był ze mnie nie najlepszy. Nie zrażony jednak „śnieżną kąpielą“, zabrałem się po powrocie do Krakowa, do dalszych prób. Dr. **Piasecki** podarował mi wiązania skórzane, podobne do dzisiejszych „chiutfeldów“, które oddawały mi przez szereg lat znakomitą przysługę. Treningi urządzałem sobie w **okolicach Kopca Kościuszki**, wywołując zrozumiałe zdziwienie i zaciekawienie. Będąc zaś członkiem krakowskiego tow. gim. „Sokół“, pragnąłem doń wprowadzić ten nowy sport. Dwóch jednak tylko zdobyłem zwolenników: dr. Dolińskiego i powstańca z roku 1863 Krzyżanowskiego. Reszta nie miała ochoty do narciarskich wypraw.

Około roku 1896, udałem się w zimie do Zakopanego i tu z kupcem krakowskim p. **Fiszerem wybrałem się po raz pierwszy na nartach w góry.** Celem naszej wyprawy był Czarny Staw Gąsienicowy. Pierwszy raz wtedy byłem w zimie w górach i mogłem podziwiać piękno ich śnieżnej szaty. Wycieczka udała się nam znakomicie, do Zakopanego wróciliśmy bardzo z niej zadowoleni. Górale nie mogli się nadziwić, jak **„cepry“ sami, bez przewodnika puścili się w Tatry zimą i wrócili cało do Zakopanego.** Kiedy zaś w kilka lat później zostałem mianowany dyrektorem „Szkoły Przemysłu Drzewnego“ w Zakopanem, prawie dzień w dzień jeździłem na nartach, bądźto na Lipkach, bądź na innych okolicznych pagórkach.

NARTY ZDOBYWAJĄ DALSZYCH ZWOLENNIKÓW.

Wówczas to rozpocząłem żywą propagandę wśród grona, uczącego się w Szkole Przemysłowej oraz wśród młodych praktykantów w aptece p. Tabeau. Udało mi się pozyskać wielu zwolenników, którzy uczyli się jeździć na moich starych nartach, dla siebie bowiem zrobiłem nowe. Jedna z tych starych nart **do dziś dnia wisi na ścianie w sali „Dworca Tatrzańskiego“**, drugą zaś złamał mi któryś z uczących się. O ile miejscowa inteligencja dość prędko zrozumiała zalety nart, o tyle górale przez długi czas odnosili się z ironją do „mego wynalazku“.

PIERWSZY GÓRAL NA NARTACH.

Pierwszym góralem, — ciągnie dalej p. Barabarz — jeżdżącym na nartach, był znany przewodnik tatrzański **Klimek Bachleda** (zginął on, jak wiadomo, kilkanaście lat temu tragiczną śmiercią w czasie wyprawy ratunkowej w Tatrach). Klimek Bachleda okazał się nawet sprytnym i pomysłowym wynalazcą i fabrykantem wiązania, podobnego do (Bilgerów). Początkowo miejscowi mieli kłopot z nartami. Jeden z nich **Gronikowski**, spotkawszy w lesie ślad nart, tak sobie medytował: „co za licho, sanki nie sanki, jedzie to, kijaszkiem sie popycha, ale że też takie sanki o jednej płozie w śnieg nie wpadną“. Lecz nie długo zrozumieli i górale, że narty to niezły pomysł. Dawniej bowiem to tylko w lecie mogli kozice strzelać, teraz zaś to i w zimie poczęli za niemi na nartach uganiać. Przestali się więc śmiać z „ceprów“, że nic nie robią tylko na „skijach“ jezdzą i dziury w śniegu wybijają. Tak więc sport narciarski coraz więcej zyskiwał sobie zwolenników.

Do pierwszych należeli przedewszystkiem p. **Zdyb** (rzeźbiarz, jeden z twórców Tatrzańskiego pogotowia ratunkowego, obecnie nauczyciel Szkoły Przemysłu Drzewn. w Zakopanem), p. **Góraś**, właściciel sklepu z przyborami sportowemi na Krupówkach w Zakopanem, p. **Bednarski** (architekt, jeden z najlepszych naszych narciarzy w klasie starszych) i t. d.

PIONIER NARCIARSTWA O NARCIARSTWIE DZISIEJSZEM.

Nie spodziewałem się jednak wtedy, kontynuuje p. Barabarz, że narty tak szybko się spopularyzują i tak szerokie ogarną kręgi. Cieszę się dzisiaj szczerze, że tylu mamy w Polsce sławnych narciarzy, żałuję tylko jednego — oto **narty przestały być środkiem do poznawania zimowego piękna gór**, tak jak ja je pojmowałem, a stały się celem same w sobie. Celem, to znaczy, że obecnie poto się jeździ, by jeździć, poto się trenuje, by zdobywać nagrody.

Po górach też niewiele dziś jeżdżę, — wzdycha p. Barabarz — bo dawniej pusto było i cicho zimą w górach, mogłem więc podziwiać i zachwycać się ich majestatem — dzisiaj natomiast co krok wyrasta głowa narciarza, a to psuje mi nastrój.

No, ale ja jestem już człowiekiem starym i może dlatego nie mogę się z modą obecną pogodzić, — kończy opowiadanie p. Barabarz, pokazując nam jeszcze na odchodnem swoje stare, małe i bez rowków narty, które do dziś dnia służa mu jednak doskonale w jego licznych jeszcze, mimo wszystko, wycieczkach“.

——oSo——

Konstytuujące zebranie Ligi P.Z.P.N.

Zwycięstwo zasady jednogrupowości. — Ułożenie kalendarza rozgrywek ligowych i wybór władz.

Warszawa, 17 stycznia.

Zgodnie ze statutem nowozałożonego Polskiego Związku Piłki Nożnej w Warszawie oraz ugodą przeprowadzoną w polskiem piłkarstwie odbyło się w dn. 16 b. m. w Warszawie konstytuujące walne zebranie Ligi Polskiego Związku Piłki Nożnej. Obejmuje ona **15 towarzystw**, t. j. **Wisłę** i **Cracovię** z Krakowa, **Pogoń**, **Czarnych** i **Hasmoneę** ze Lwowa, **Polonję**, **Legję** i **Warszawiankę** z Warszawy, **ŁKS** i **Turystów z Łodzi**, **IFC** z Katowic, **Ruch** z Wielkich Hajduków, **Śląsk** ze Świętochłowic, **Wartę** z Poznania i **TKS.** z Torunia.

Zebranie zastanawiało się głównie nad rozstrzygnięciem kwestji, **jakim systemem należy rozgrywać zawody mistrzowskie** oraz **czy uchylić dotychczasowy zakaz konkurencji, obowiązujący w rozgrywkach mistrzowskich.** Dyskusja nad powzięciem decyzji w tej sprawie trwała niezwykle długo, aż wreszcie zarządzone głosowanie dało nast. wynik: **za systemem dwugrupowym głosowały Cracovia, Pogoń, Hasmonea, Warta i TKS, przeciw zaś reszta klubów**, co zadecydowało, iż **system jednogrupowy będzie obowiązywał w tegorocznych rozgrywkach.** W r. **1929** liczba klubów w Lidze spadnie już do liczby **13**, do kl. A bowiem spadną trzy towarzystwa, które się znajdą w tabeli tegorocznej na 13, 14 i 15, a do Ligi wejdzie mistrz PZPN. W r. **1930** liczba klubów drogą spadnięcia do kl. A okręgowej dwóch klubów i wejścia tylko mistrza do Ligi **zostanie ograniczoną do liczby 12**, która to liczba ma być już **definitywną** w przyszłych mistrzostwach ligowych.

Podobnie jak sprawa jednogrupowości została utrzymana tak samo też i podobną większością **utrzymano zakaz konkurencji w czasie rozgrywek ligowych.**

Po załatwieniu tych kwestyj pierwszorzędnej wagi dla przyszłej organizacji zebranie przystąpiło do zasadniczego omówienia statutu i postanowień, które zostaną wygotowane w zupełności w ciągu 3 tygodni. Pod koniec zebrania kluby przystąpiły do ułożenia terminarza rozgrywek w pierwszej kolejce; m. in. terminami, które podamy w jednym z najbliższych numerów ułożono nast. mecze: **Wisła — Ruch w dn. 18 marca w Krakowie, Śląsk — Cracovia w dn. 15 kwietnia w Krakowie, Wisła — IFC w dn. 20 maja w Krakowie, Cracovia — Wisła w dn. 3 czerwca w Krakowie, Wisła — Pogoń w dn. 24 czerwca w Krakowie** i t. p.

Wybory nowych władz dały nast. wyniki: prezes pułk. Wasserab, wiceprezesi dr. Menkarski i red. Laskownicki, sekretarz T. Piotrowski, skarbnik kpt. Mielnik, przewodniczący wydziału gier i dysc. mjr. szt. gen. Jachieć. Ponadto wchodzi w skład zarządu 15 członków, którymi są delegaci 15 klubów ligowych.

Różne wiadomości.

CO SIĘ WYLĘGŁO Z JAJ? Pewien gospodarz z Pillesdon, w Leicestershire, nazwiskiem Meller, kupił kilka jaj importowanych z Egiptu. Ponieważ jaja były bardzo piękne, p. Meller złożył je w sztucznej wylęgarni, spodziewając się wyhodowania nowego egzotycznego gatunku ptactwa domowego, nieznanego w Anglji. Jakież było jego zdziwienie, gdy po niejakim czasie ujrzał wykluwające się z jaj cztery malutkie aligatory. Niepożądanych gości odesłał p. Meller do Ogrodu Zoologicznego w Londynie.

ZMIANA PISOWNI JAPOŃSKIEJ. Japończycy używają dotąd pisowni skomplikowanej, przypominającej hieroglify. Dla całkowitego opanowania tego pisma potrzeba 6 lat nauki, które w innych warunkach możnaby wyzyskać dla studjowania bardziej urozmaiconych przedmiotów. Pozatem człowiek, który nie może poświęcić tak wiele czasu na naukę, pozostaje analfabetą.

Jeden z japońskich profesorów Międzynarodowego Instytutu Pracy Intelektualnej podał projekt wprowadzenia do pisowni japońskiej alfabetu łacińskiego, jako pisma potocznego. Obecny sposób pisania pozostałby, jako oficjalny, jedynie w ważnych dokumentach, jak np. akta stanu cywilnego, archiwalja itd. Znajomość tego pisma byłaby nadal wymagana od Japończyków wykształconych i byłaby ona używana w poezji i dziełach literackich.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
Spółka Wydawnicza „REFORMA“
Spółka z ogr. odp.

Drukarnia „Ilustrowanego Kuryera Codziennego“ — Kraków, Wielopole 1, pod zarządem Feliksa Korczyńskiego.